

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 150.

BYDGOSZCZ, środa dnia 3 lipca 1935 r.

Rok XXIX.

Szkodliwa agitacja.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu stronnictwa opozycyjne złożyły oświadczenia, w których wypowiedziały po raz ostatni swój pogląd na ordynację wyborczą. Podczas kiedy socjaliści i ludowcy utrzymali swe deklaracje we formie, która nie przesądza ostatecznego stosunku ich grup do wyborów, mówca Stronnictwa Narodowego oświadczył, że **partja jego w wyborach udziału nie weźmie** i nie pozwoli członkom swoim ubiegać się o mandaty. W związku z tem w kołach narodowych — jak to wynika z głosów prasy — już teraz rozpoczęła się **agitacja za zbojkotowaniem wyborów** przez wstrzymanie się od głosowania.

Naszem zdaniem, **agitacja taka nie powinna znaleźć posłuchu**. Wstrzymanie się od udziału w wyborach byłoby takim samym błędem, jakim było zbojkotowanie zgromadzenia narodowego i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej oraz opuszczenie sali sejmowej przez opozycję po omówieniu tak zwanych też konstytucyjnych, które tylko dzięki nieobecności posłów opozycyjnych stały się ustawą konstytucyjną. W żadnym razie nie może sobie na bojkot wyborów pozwolić społeczeństwo Polski Zachodniej, gdzie nieomal w każdym okręgu są poważne grupy **mniejszości niemieckiej**, które niewątpliwie wykorzystająby rozbięcie polskiego społeczeństwa. Teoretycznie rzecz biorąc, nawet przy pełnym udziale społeczeństwa polskiego w wyborach, Niemcy, głosujący zawsze niezwykle solidarnie, mogą w kilku okręgach poznańsko-pomorskich zdobyć mandaty, jeżeli głosy polskie rozstrzelają się na kilku czy nawet kilkunastu kandydatów. To niebezpieczeństwo oczywiście byłoby jeszcze większe, gdyby agitacja za bojkotem wyborów znalazła w szerokich masach posłuch. Chyba każdy przyzna, że **zwycięstwo Niemców**, możliwe tylko przy rozbięciu i zmniejszeniu frekwencji głosów polskich, jest **ze względów państwowych niepożądane**.

Jest jednak i drugi jeszcze względ, który nam każe przeciwstawić się agitacji za bojkotem wyborów, i to bodaj nie mniej ważny niż pierwszy.

W ostatnich czasach wzrosła ogromnie **agitacja przeciw Kościołowi katolickiemu**, która wyraźnie występuje z hasłem wyrugowania religii ze szkół i rozdzielenia Kościoła od państwa. Niewątpliwie koła bezbożnicze i wolnomularskie będą się starały uzyskać wpływ na wynik wyborów i tą drogą zapewnić sobie reprezentację w przyszłym polskim parlamencie, który m. in. będzie musiał się wypowiedzieć o rzeczy tak poważnej, jak ustawa małżeńska. **Ułatwienie wrogom Kościoła tej gry przez zbojkotowanie wyborów przez element narodowy i katolicki byłoby poprostu zbrodnią**.

Katolik, któremu musi chodzić o zabezpieczenie praw Kościoła katolickiego i ducha katolickiego w ustawodawstwie polskim, **nie może się wyrzec wpływu na wynik wyborów** i chociażby nawet grupy czysto katolickie na skutek ujęcia ordynacji wyborczej, które naszym zdaniem jest fatalne, nie miały możliwości wysunięcia swoich kandydatów, katolik nie może nie poprzeć z posteród zatwierdzonych przez komisję okręgową kandydatów tego, którego praca i poglądy dają największą gwarancję, że praw Kościoła katolickiego i zasad wiary św. straż będzie nieugięta. Dlatego też uważamy, że agitacja za wstrzymaniem się od udziału w głosowaniu jest **z punktu widzenia interesów katolickich**

Projekty ordynacji wyborczych w Senacie.

Senat prawdopodobnie nie uchwali poprawek.

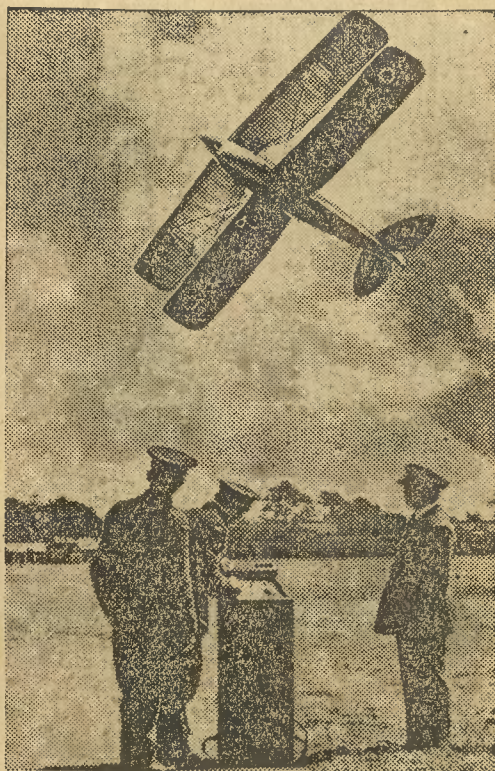
(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“.)

Warszawa, 2 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej senatu sen. Löwenherz zreferował **projekt ordynacji wyborczej do Sejmu**, przyjęty przez Sejm oraz poprawki, wniesione do tego projektu przez posła **Madayskiego**. Następnie rozwinęła się dyskusja nad referatem. Pierwszy zabrał głos **sen. Głabiński** z Kl. Narodowego, który oświadczył, że klub jego jest zasadniczo przeciwny tej ustawie, a udział w wyborach w takich warunkach jest dla Stronnictwa Narodowego niemożliwy.

Sen. Woźnicki w imieniu Kl. Ludowego krytykuje również ustawę i stawia odpowiednio poprawki. Uważa on, że dyskusja w Senacie wogóle nie ma sensu. Bo oto, gdy marszałek Sejmu ogłaszał, że zawiadomi posłów o następnym posiedzeniu, gdyby Senat uchwalił jakieś zmiany projektu, na ławach poselskich, a także na ławach BB rozległ się śmiech. **Nikt nie wierzy zgóry, aby Senat był zdolny jakieś poprawki przeprowadzić.**

Samoloty wojskowe kierowane falami radjowymi.



W Anglii dokonano prób samolotami wojskowymi, kierowanymi falami elektrycznymi. Samoloty same bez osady, wznoszą się w powietrze, wykonują wszelkie nakazane falami ruchy, zrzucają bomby i torpedy napowietrzne i lądują na miejscu, ustalonym przez dowództwo, obsługujące stację nadawczą. Przy próbach samoloty operowały w oddaleniu 16 kilometrów i na wysokości dochodzącej do 3.000 metrów. — Zastosowanie tych aparatów nada przyszłej wojnie napowietrznej zupełnie nowe formy.

niebezpieczna i może wyrządzić sprawie katolickiej bardzo poważne szkody.

Samolubna polityka sanacji, która przez odpowiednią konstrukcję ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu chce zabezpieczyć swoje wpływy i rządy, oczywiście **powinna się spotkać z odpowiednią oceną wyborców**. Ale takiej o-

Sen. Kluszyńska w imieniu PPS zapowiada **wniosek o odrzucenie projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu**, a w razie nieprzyjęcia tego wniosku zapowiada wniesienie poprawek zasadniczych.

Sen. Pawlikowski (Kl. Ukr.) zapowiada wniesienie szeregu poprawek zasadniczych, celem zmodyfikowania ustaw projektu ustawy.

Senatorowie z BB nie brali udziału w dyskusji.

Na zarzuty odpowiadał referent, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej, która zostanie ukończona dziś wieczorem. Też dnia komisja senacka w szybkim tempie uchwaliła ordynację wyborczą do Senatu oraz projekt o sposobie wyboru prezydenta. Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się prawdopodobnie w czwartek tak, iż należy się spodziewać **w sobotę lub w przyszły poniedziałek zamknięcia sesji Sejmu i Senatu** oraz rozwiązania po przerwie ciała ustawodawczych. **Wybory odbędą się nieodwołalnie we wrześniu.**

Socjaliści zbojkotują wybory.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Rada naczelna PPS, która obradowała onegdaj w Warszawie wypowiedziała się m. in. w sprawie wyborów do Sejmu. Socjaliści postanowili zbojkotować wybory, jak to już uczyniła endecja. Rezolucja powzięta w tej sprawie, głosi m. in., że **polscy ruch socjalistyczny nie weźmie udziału w wyborach**, przeprowadzonych na podstawie ordynacji wyborczej B. B. W. R. Rada naczelna uznała koniecz-

Kongres PPS został zwołany na dzień 1, 2 i 3 listopada. Odbędzie się on w Warszawie. Po wyborach, w których nie będą brać udziału, socjaliści zastanawiać się będą nad wytworzoną w kraju sytuacją.

Już układają listy kandydatów.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) W kołach BBWR układane są już listy kandydatów do nowego Sejmu w poszczególnych okręgach wyborczych. I tak ze Lwowa ma kandydować były premier prof. Kozłowski i posłanka Jaworowska, w drugim okręgu zaś poseł prof. Byrka i żyd Rozmaryn (ob. poseł).

W Stanisławowie ma być wysunięta kandydatura pos. Rubla, redaktora IKC. Naczelnym redaktorem IKC Marjan Dąbrowski ma kandydować w Krakowie. W Warszawie wysunięte będą kandydatury pp. Sławka, Prystora, Cara i Miedzińskiego.

Z Wilna ma kandydować pos. Podoski, współautor obecnej ordynacji wyborczej.

Ostatni zjazd posłów.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Wczoraj zjechali się do Warszawy bardzo licznie posłowie i senatorowie, aby odebrać ostatnie djeły na lipiec. Z tej racji kilka klubów zwołało swe posiedzenia. BBWR obradować będzie raz jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu. Na posiedzeniu pożegnaniem premier Sławek ma wygłosić dłuższe przemówienie, obrazujące pracę klubu w ciągu ubiegłej kadencji Sejmu i Senatu.

ność wspólnej akcji w tej sprawie PPS oraz ruchu ludowego i partji socjalistycznych mniejszości narodowych. Centralny komitet wykonawczy otrzymał potrzebne upoważnienie, wynikające z tych uchwał“.

W ten sposób — jak się zdaje — cała opozycja nie weźmie udziału w wyborach. Do Sejmu wejdzie więc tylko sanacja i mniejszości narodowe.

Coś się psuje w trójkacie Praga — Bukareszt — Białogród.

Belgrad. W tutejszych kołach politycznych utrzymują, że obecny premier i minister spraw zagranicznych Stojadinowicz czyni starania, aby zwyczajna sesja rady Małej Ententy, która miała się odbyć pierwotnie dnia 23—24 czerwca i nie doszła do skutku z powodu upadku gabinetu Jewticia odroczone **została do września względnie października**.

Wizyta bułgarska w Białogrodzie.

Białogród. (PAT.) Wczoraj wieczorem przebywa do Białogrodu bułgarski minister spraw wewnętrznych gen. Atanazow, który w charakterze przewodniczącego związku „Junaków Bułgarskich“ **przywozi zaproszenie dla Sokolów jugosłowiańskich do wzięcia udziału w uroczystościach, organizowanych w Sofji przez „Junaków“**.

Podróż min. Titulescu do Paryża i Londynu.

Paryż. (PAT.) Premier Laval odbył z min. Titulescu **połgodzinną konferencję, w czasie której były poruszone różne zagadnienia europejskie**. Titulescu wyjeżdża jutro w południe do Londynu, gdzie zatrzyma się około 10 dni, poczem powróci do Paryża.

(s) Ponieważ również Benesz wyjeżdża do Paryża okazuje się, że front Małej Ententy rozpada się. Po jednej stronie zostają Czechy i Rumunja, nawiązujące przymierze z Sowietami, a po drugiej Jugosławia, która przyjmuje Goeringa, nie ma czasu na konferencje rady Małej Ententy, utrzymuje dobre stosunki z Bułgarią, nie chce słyszeć o uznaniu Sowietów, a cóż dopiero o sojuszu z nimi!

cenę nie można wywołać bojkotem wyborów, ale agitacją, która winna iść w kierunku zwalczania **bierności**, mas i wzbudzenia w społeczeństwie **zdrowego zmysłu krytycznego**, który nie pozwoli na narzucanie społeczeństwu upatrzonych przez sanację czy administrację kandydatów. Zdajemy sobie sprawę z te-

go, że taka praca wśród ludu w dzisiejszych warunkach jest trudna. Ale tem niemniej **podjąć ją trzeba**, bo tą tylko drogą można doprowadzić do normalizacji stosunków wewnętrzno-politycznych, które dzisiaj są niezdrowe, a które w interesie państwa jak najrychlej uzdrowić należy. (b)

Dzień 14-go lipca będzie we Francji dniem manifestacji przeciw faszyzmowi.

Paryż, 2. 7. (PAT) Dziesięć stronnictw politycznych **urządza w dniu 14 lipca w całej Francji olbrzymie demonstracje republikańskie.** Organizatorami demonstracji są: komuniści, socjaliści, republikańscy, socjaliści, partja radykalna i radykalno-socjalna, ugrupowanie im. Camille Pelletan, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, związek pracowników umysłowych antyfaszystów, generalna konfederacja pracy, unitarna konfederacja pracy oraz b. kombatancki republikańscy.

W Paryżu punkt zborny wyznaczono na placu Bastylji. Stąd wyruszy **pochód, przyczem niesione będą jedynie 2 sztandary, jeden trójkolorowy sztandar republiki francuskiej i drugi, czerwony sztandar.**

Dnia 13 lipca wieczorem odbędą się pochody młodzieży republikańskiej. Dnia 14 lipca rano na wielkim zgromadzeniu ludowym delegacji Paryża i departamentów złożą przysięgę na wierność republice.

Dziś komitet organizacyjny ogłosił odezwę, **wzywającą ludność do wzięcia udziału w manifestacji na rzecz obrony wolności.**

W dniu 14 lipca 1789 r., — głosi odezwa — **lud francuski zburzył Bastylję i wskazał światu wolność.** 150 lat wytrwałych wysiłków i 4 rewolucje pozwoliły mu zachować i skonsolidować uzyskane zdobycze. **Wzywamy was do przejęcia tradycji rewolucyjnej, która z 14 lipca uczyniła dzień wspomnień, nadziei**

Przesilenie w stronnictwie radykałów społecznych.

Paryż, 2. 7. Organ Herriota „Ere Nouvelle” daje do zrozumienia, że **w łonie stronnictwa radykałów społecznych zarysowuje się poważne przesilenie.** Tarcia spowodowane są różnicą zdań na tle ustosunkowania się do rządu. Część stronnictwa domaga się przyłączenia radykałów do opozycyjnego bloku lewicowego. Sytuacja zaostriżyła się wskutek niedawnego wystąpienia przywódcy lewego skrzydła radykałów, **b. premiera Daladier, który wygłosił ostre przemówienie przeciwko polityce rządu, zmie-**

Ponura polityczna heca zamiast święta ludowego.

Paryż, 2. 7. Ogromna kampanja, jednocząca połowę francuskich stronnictw i komitetów, skierowana jest przede wszystkim **przeciwko organizacji Krzyża Ognistego, która z dniem każdym zyskuje na sile.**

Przy tej sposobności rozpętała się dziś **ostra nagonka we wszystkich piśmie kierunku ludowego przeciw p. Lavalowi.** Zarówno „L'Oeuvre”, jak „L'Humanité” i „Populaire” zarzucają premierowi nieszczerłość, gołosłowność ogólnikowych obietnic, ukryte sympatie dla antyrepublikańskich ligowców. W trzy dni po zawieszeniu sesji parlamentarnej pp. Blum i Marty grożą rządowi zwołaniem nadzwyczajnego posiedzenia Izby **na podstawie decyzji „Komitetu czujności”, wyłonionego przez stronnictwa lewicowe.**

Decyzja tego „komitetu czujności” miałyby być podyktowana **przez nagłe niebezpieczeństwo, zagrażające republice.** Na to „Echo de Paris” ironicznie odpowiada, że jedynym widocznym niebezpieczeństwem, zagrażającym republikańskiemu tradycjom jest **zamiana dotychczasowej bezpretensjonalnej zabawy ludowej w dniu wesoło obchodzonego święta narodowego, na ponurą polityczną hecę.**

*

(s) Wielka nagonka lewicy przeciw urojonemu niebezpieczeństwu prawicowemu jest odbłaskiem bezradności Francji wobec gróźb rzeczywistych, jak w pierwszej linii niemożności uzdrowienia skarbu.

i wspólnej woli ludu. Dziś zbrojny spisek faszystowski przygotowuje się do użarzmienia republiki i wolności. Przeciw suwerenności ludu powstała groźna konspiracja, która pragnie zważyć demokrację i zastąpić **prawo większości dyktaturą 200 rodzin uprzywilejowanych.** Rodziny te wyczekują jedynie stosownej chwili, aby nas użarzić. Wobec tych **zakusów wrogów ludu i wobec nieuchronnego niebezpieczeństwa, wzywamy do zjednoczenia się wszystkich tych, którzy pragną wyzwolenia kraju z pod wpływow potęgi finansowej.**

Zarówno zapowiedź manifestacji, jak i odezwa komitetu organizacyjnego są komentowane przez prasę prawicową, która obawia się, aby demonstracja **nie przekształciła święta narodowego w masowe i jednostronne wystąpienie polityczne.**

„Figaro” twierdzi, że organizatorzy demonstracji liczą, iż w samym Paryżu weźmie w niej udział **około pół milj. uczestników.** Wysunięcie na czoło pochodu sztandaru Francji republikańskiej dziennik uważa za dobrze obliczone posunięcie taktyczne, które ściągnąć może wielkie rzesze demonstrantów.

Nadmienić należy, że organizatorzy pochodu republikańskiego już dawno **uzyskali zezwolenie władz.** W kołach politycznych z ciekawością śledzą rozwój przygotowań do tej demonstracji, oraz zastanawiają się, jak zareagują na nią organizacje prawicowe, w szczególności t. zw. ligi narodowe.

rzającej do dyktatury prawicy i domagał się porozumienia grup lewicowych.

W kołach prawicowych panuje silne zaniepokojenie. Wyrażana jest obawa, że **w dniu święta narodowego, 14 lipca, lewicowy front jedności zorganizuje szereg wieców i manifestacji.** Na środę zostało zwołane posiedzenie zarządu stronnictwa radykałów socjalnych, na którym będzie omawiana ogólna sytuacja ze specjalnym uwzględnieniem stanowiska, zajętego przez b. premiera Daladier.

„Krzyż Ognisty” nie ma zamiarów agresywnych. Pułkownik de la Rocque przynajmniej dotychczas odżegnywał się od roli francuskiego Hitlera. Współpracownik „Matina” p. Korab-Kucharski charakteryzuje go następująco:

Pułkownik de la Rocque nie zamierza wystąpić samorzutnie, bez powodów postronnych, bez prowokacji, wywołanej przez inne czynniki. Nie leży to bynajmniej w jego projektach. Pomyłka opinji, zarówno francuskiej jak i zagranicznej, wynika, jak się zdaje, z nieświadomości;

niedosyć wyjaśnionej, a bardzo prostej zasady **Krzyża Ognistego:**

nie jest ona ani trochę ofensywna, ale wręcz przeciwnie, specyficznie-defensywna.

Ten zresztą stosunek do polityki legalnej, do ustroju, naraził pułkownika de la Rocque **na wiele ironicznych zarzutów,** wypominających mu brak programu, **brak wyraźnej linii politycznej czy socjalnej.** Nie są to coprawda, z punktu widzenia prezesa Krzyża Ognistego, zarzuty istotne, gdyż jest on zdania, że **nie jest to wcale jego rola.**

Jeszcze kilka dni temu, na ogromnym wiecu w Mgie City, **zastrzegł się on dobitnie, że w żadnej konjunkturze nie sięgnie po władzę.** Zapewne nie jest wyłączone, że — jak się to mówi we Francji, ten apetyt może się w nim z czasem rozbudzić, ale **chwilowo nie ma żadnych podstaw do podejrzenia go o taktyczną nieszczerłość.**

Słowem, pułkownik de la Rocque nie uważa sam siebie za polityka, a tem bardziej za nowatora socjalnego w stylu faszystowskim lub korporacyjnym. Wyobraża on sobie tylko, że **jest czemś w rodzaju narodowego „policjanta” z wolnej ręki,** pilnującego — przez nielegalną oczywiście presję — racjonalnej działalności aparatu konstytucyjnego i **gotowego, w razie potrzeby, w razie zamachu czy chociażby szantażu lewicowych bojówek, do udzielenia egzekutywie rządowej wydatnej, technicznie sprawnej, pomocy.**

Takie ograniczenie celów nie wzmacnia Krzyża Ognistego, ani nie może być na dystans utrzymane. Heca lewicy zbudzi prędzej, czy później i apetyt na władzę i wolę do ofensywy. A jeśli pułk. de la Rocque oprze się tym wołaniom, **pozostanie ze swą organizacją tem, czem był Stahlhelm w Niemczech.** A ten został zapędzony w kózki róg przez Hitlera, **któremu była obca myśl sprawowania roli dobrowolnego policjanta.**

Nowy prezes rady miejskiej Paryża.



Prezesem rady miejskiej Paryża został były prezydent policji paryskiej Chiappe, co oznacza wzrost wpływów prawicowych w stolicy Francji.

Jugosłowiański kongres eucharystyczny.

Lublana, 2. 7. (KAP) Przybywającemu do Lublany na II krajowy jugosłowiański kongres eucharystyczny **legatowi papieskiemu kard. Hlondowi** zgotowano niezwykle wspaniałe i gorące przyjęcie. Od granicy jugosłowiańskiej rząd postawił do dyspozycji kardynała legata specjalny pociąg. Na dworcu w Lublanie prócz wszystkich przybyłych na kongres dostojników kościelnych Jugosławji witali legata przedstawiciele rządu a ban Słowenji Putz wygłosił szczególnie serdeczne przemówienie. Z ramienia rządu biorą udział w uroczystościach kongresowych min. spraw wewn. Koroszec oraz min. handlu Vrbanic a nadto przedstawiciele trzech innych ministerstw i wszystkie władze miejscowe. W sobotę zrana kardynał legat odprawił na olbrzymim stadionie nabożeństwo, po którym nastąpiła generalna Komunia św. dzieci. Po południu odbyła się sesja główna kongresu, w czasie której kard. Hlond ku nieopisanemu entuzjazmowi przeszło stutysięcznych tłumów wygłosił pół godziny trwające przemówienie po słoweńsku. Wieczorem tegoż dnia w obecności kardynała legata odbył się przepiękny koncert religijny, w czasie którego chór złożony z 1500 osób wykonał śpiewy religijne. Uroczystości tego dnia zakończyła wzruszająca ceremonia nocnej generalnej Komunii św. mężczyzn.

Zgon senatora dr. Motza.

Warszawa, 2. 7. (tel. wł.) W Paryżu zmarł **dr. Bolesław Motz,** senator R. P. Uległ on przewlekłej chorobie raka naczyni limfatycznych. Dr. Motz był bardzo nanyim lekarzem chorób wewnętrznych w Paryżu, i autorem nowej teorii naukowej przekrwienia prostaty. Jeszcze przed wybuchem wojny dr. Motz był órdowodnikiem ruchów niepodległościowych i oddawał ruchowi temu ogromne usługi. Był on członkiem Senatu już od dwóch kadencji z ramienia Ludowców. Umarł w 72-gim roku życia.

Czy łódzka rada miejska zostanie rozwiązana?

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Prasę warszawską obiegła pogłoska, że minister spraw wewnętrznych podpisał dekret o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej i wyznaczeniu komisarza. Wiadomości tej obecnie w całości zaprzeczają, bowiem nie odpowiada prawdzie. Min. Kościakowski nie powziął jeszcze decyzji w sprawie losów rady miejskiej w Łodzi, gdzie większość posiadają endecy.

Ambasadorowie państw obcych u min. Becka

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Min. spraw zagranicznych p. Beck przyjął wczoraj ambasadora Rzeszy niemieckiej von Moltkego, ambasadora francuskiego p. Noela oraz posła rumuńskiego p. Cadere.

Międzynarodowy kongres dziennikarzy.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) Dnia 8 bm. rozpocznie swe obrady kongres międzynarodowej federacji dziennikarzy. Kongres ten odbędzie się w Helsingforsie. Z Polski weźmie w nim udział prezes Zw. Dziennikarzy red. Szczyński i sekretarz Zaleski. Nasi przedstawiciele zatrzymają się w dniu 5 i 6 bm. w Tallinie, gdzie będą podejmowani przez dziennikarzy estońskich.

Jakie jest zadłużenie państwa?

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł.) W dniu 12 bm. odbędzie się posiedzenie parlamentarnej komisji długów państwowych. Komisja sprawdzi w ministerstwie skarbu zapisy w księgach dłużniczych państwa i ogłosi odpowiednie sprawozdanie o stanie zadłużenia państwa polskiego.

Naboje do straszaków raniły 7 osób

Warszawa. We wsi Pepice pod Pruszkowem odbywał się odpust. Na jednym ze straganów znajdowały się naboje do straszaków, które wskutek nagrzania się od słońca wybuchły, raniąc dotkliwie kilkanaście osób. 7-miu rannych odwieziono do szpitala.

Wojna włosko-abisyńska wisi na włosku. Haile Selassie kupuje broń.

Londyn, 1. 7. „Sunday Express” zamieszcza wywiad u cesarza Abisynji, z którego wynika, że rząd w Addis Abebie dokonał zakupów broni zagranicą. Cesarz wyraził niezadowolenie z powodu przeszkód, stawianych przez pewne państwa przy dostawie broni do Abisynji. W kilku wypadkach zapłacone już transporty broni zostały zatrzymane w portach. Cesarz Haile Selassie wyraża gorący protest przeciw tego rodzaju postępowaniu, podkreślając, że Abisynja jest krajem rolniczym i musi sprowadzać broń z zagranicy dla ochrony granic.

Paryż, 2. 7. W wywiadzie udzielonym „Le matin”, abisyński minister wojny Ras Mulugeta oświadczył, iż Abisynja posiada obecnie w szeregach 350.000 ludzi, a w ciągu 15—30 dni może zmobilizować bez trudności 800—900.000 ludzi. Dziennik zamieszcza oświadczenie cesarza Abisynji, który powiedział, że jeżeli Włochy mają nadzieję uzyskać mandat nad Abisynją, **to się mylą.** Nawet gdyby Abisynja musiała być kiedyś pod mandatem, to mandatarjuszem w żadnym razie nie będą Włochy.

Nastroje przedwyborcze

w kołach politycznych stolicy.

Czy opozycja pójdzie do wyborów?

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Sejm zakończył swe prace, które teraz rozpoczyna Senat. Sesja nadzwyczajna zostanie zamknięta około 6 lipca i izby ustawodawcze ulegną rozwiązaniu. Rozpocznie się okres przedwyborczy. Większość rządowa nie usłuchała przestróg najbardziej umiarkowanych i patriotycznych głosów, które wzywały ją, aby nie pozbawiała pełnych uprawnień wyborczych obywateli. „Dziennik Bydgoski” stanął w pierwszym szeregu tych którzy przestrzegali sanację przed eksperymentem, który może być dla kraju bardzo szkodliwy. Lecz stało się. Sejm powziął już uchwałę, którą zaakceptuje Senat. Taka więc jest sytuacja, a nie inna. Powstaje przeto pytanie:

głosować, czy nie głosować

w wyborach do Sejmu i Senatu.

Na piątkowym i — zdaje się — ostatnim posiedzeniu Sejmu zabrali głos przedstawiciele trzech największych stronnictw opozycyjnych: ludowcy, socjaliści i narodowcy. Wyrażną była jedynie deklaracja Klubu Narodowego, który oświadczył, że nie będzie się ubiegał o mandaty, ani też ich nie przyjmie żaden z członków Stronnictwa Narodowego. Zapisany był również do głosu pos. Cardini z Chrześcijańskiej Demokracji, ale nieszczęśliwym trafem w chwili, gdy mu marszałek głos udzielił, nie było go na sali posiedzeń, i skutkiem tego głos stracił. O ile nam jednak wiadomo poseł Cardini nie zamierzał składać w sprawie wyborów przyszłych ostatecznego, wiążącego oświadczenia.

Jeśli chodzi o deklaracje polityczne ludowców i PPS, to były one tak zredagowane, że wcale nie zamykały przed stronnictwem furtki wyborczej.

Należy pamiętać, że rozpatrywane były projekty ordynacji nie tylko do Sejmu krajowego, lecz także do Sejmu Śląskiego. Otóż o ile pewnym jest, że Sejm warszawski będzie miał bezwzględnie większość BB 80—90%, o tyle na Śląsku — zdaniem wielu polityków — nawet przy obecnej ordynacji wyborczej może być inaczej. Przed trzema stronnictwami, najsilniejszymi na Śląsku Chrześc. Dem., NPR, i PPS., mającymi swe reprezentacje w Sejmie katowic-

kim, staje pytanie: czy bojkotować wybory do Sejmu śląskiego i w ten sposób dopuścić do całkowitego opanowania przez sanację tego przedstawicielstwa, czy też brać udział w wyborach przynajmniej do Sejmu śląskiego. Jeśli jednak będzie się nawoływać do brania udziału w wyborach śląskich, to jak wytłumaczyć wyborcy, że na tym samym terenie powinien bojkotować wybory do Sejmu ogólnego?

Trzeba pamiętać, że t. zw. poprawka Madejskiego, podważająca liczbę delegatów związków zawodowych (jeden na 250, zamiast poprzednio proponowanych 1 na 500) ułatwia nieco stronnictwom opozycyjnym wprowadzenie swych reprezentantów do zgromadzeń okręgowych.

W kołach Stronnictwa Narodowego słyszało się jeszcze w czerwcu, że w każdym razie należy brać udział w wyborach, bo „nieobecni nigdy nie mają racji” — jak się zwykle mówi. To też pewną niespodzianką było kateryczne oświadczenie posła Wierczaka, że Stron. Narodowe udziału w wyborach nie weźmie. Zdaje się, że ta decyzja wywołała pewne niezadowolenie wśród członków i sympatyków tego stronnictwa. Słyszysz się także w kołach opozycyjnych takie, niepozbawione słuszności porównanie: jeżeli nie mogę strzelać z 40 karabinów, to czyż nie powinienem się bronić dziesięcioma? Jeżeli nie możemy zdobyć 40 mandatów, to czyż mamy zrezygnować z dziesięciu?

Stronnictwa polityczne, które się opierają o zasady katolickie, muszą się także liczyć i z tym faktem, że duchowieństwo nie będzie przeciwne wyborom obecnym. Dotychczas stanowisko duchowieństwa w tej sprawie było całkiem jasne. W roku 1928 episkopat, a za jego przewodem cały kler katolicki gorąco wzywał wszystkich do spełnienia obowiązku wyborczego. Podnoszono, że absencja (nieobecność) wyborcza jest jezdym z największych przewinień, jakie

może popełnić uświadomiony katolik w zakresie politycznym. Otóż, czy można przypuszczać, że stanowisko duchowieństwa obecnie ulegnie zmianie, że będzie ono wręcz inne, niż w roku 1928? Decyzja zatem Stron. Narodowego może postawić niejednego katolika-narodowca przed ciężkim konfliktem wewnętrznym mimo, że wybory w roku 1936 będą się odbywać w odmiennych warunkach.

Wypowiadano tu i ówdzie przekonanie, że z chwilą, gdy w Sejmie zabraknie opozycji, blok BBWR podzieli się na szereg kłócących się grup i szybciej nastąpi rozkład całego obozu sanacyjnego. Wasz korespondent spotkał się jednak wśród ludowców i socjalistów ze zdaniem odmiennym. Klub poselski BBWR nie jest ciałem decydującym i nim nigdy nie był. Jest to gromada posłusznym wykonawców poleceń. Niezgodą, która mogłaby doprowadzić do upadku systemu sanacyjnego, musi się wytworzyć w innych kołach, istotnie decydujących. A tam opozycji nie było i nie będzie.

Przypuszczanie zatem, że przez absencję całej opozycji przyspieszy się pokojową likwidację obecnego systemu, jest nierealne.

Walka hartuje, oświadczył Waszemu korespondentowi jeden z działaczy politycznych. Hasło bojkotu wyborów rozlega się przedewszystkiem bardzo silnie na wsi, szczególnie w Małopolsce i w b. Kongresówce i jeśli się chce iść za falą, to można ogłaszać bojkot. Ale stronnictwo musi mieć odwagę cywilną, musi umieć zdobyć się na decyzję nawet niepopularną w danej chwili, ale jedyną — trafną. A taką właśnie decyzją będzie rozpoczęcie walki wyborczej, choćby się ją miało przeprowadzać w niesłychanie ciężkich, niemal beznadziejnych warunkach i zachęcanie członków i sympatyków do czynu, a nie — łatwiejsze co-prawda — zachęcanie do bierności.

Stanowisko czterech stronnictw opozycyjnych, które jeszcze nie powiedziały ostatniego słowa, wyjaśni się około 10 bm. W każdym razie, obecnie

przeważają nastroje bojkotowe,

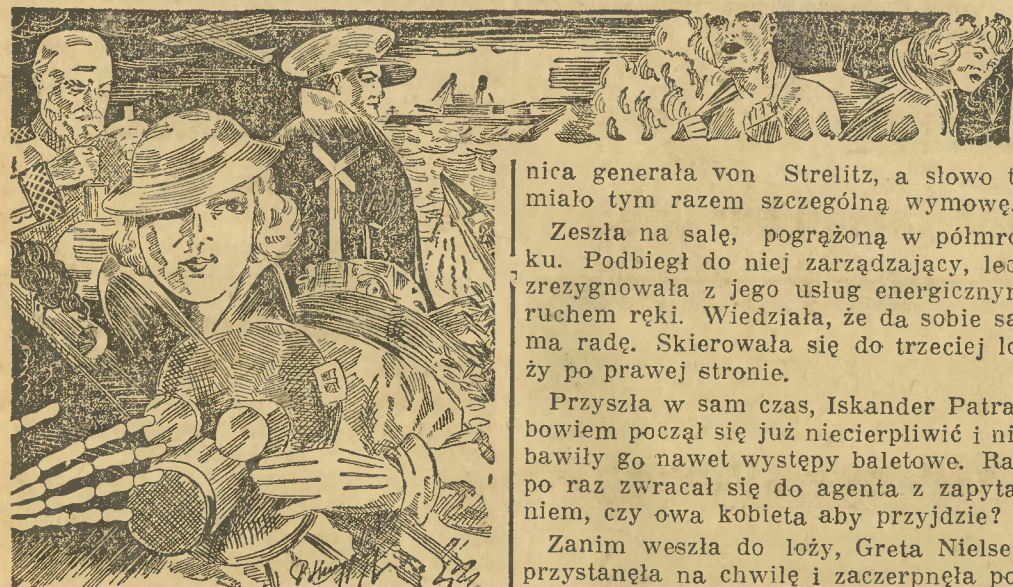
a stanowisko Stron. Narodowego jeszcze je wzmacnia. Trzeba bowiem pamiętać, że w zgromadzeniach okręgowych stronnictwa opozycyjne tylko przy wzajemnym popieraniu się mogłyby wysunąć swych kandydatów. Nieobecność Stron. Narodowego szanse innych stronnictw opozycyjnych w zgromadzeniach okręgowych osłabi i z tem się muszą one liczyć.

Rys.

Wschód i zdobycze zachodu.



Książę arabski Saud w czasie swego pobytu w Anglii zdradzał duże zainteresowanie dla kwestii uzbrojenia. Na zdjęciu egzotyczny książę ogląda najnowszy model angielskiej zmotoryzowanej haubicy polowej.



Pod **OBRAZEM** Powieść.
MAREK ROMANSKI

34)

(Ciąg dalszy).

— Płaszcz — zabrzmiał znowu rzucony szeptem rozkaz.

I to polecenie zostało również spełnione w milczeniu. Tancerka pomogła Grecie otulić się w miękkim, futrzany płaszcz.

Dopiero, gdy kobieta-spieg była zupełnie gotowa, „Melita” podeszła do drzwi, wyjrzała przez nie i ozwała się po raz pierwszy.

— Może pani iść spokojnie. Na sali jest teraz ciemno. Rozpoczął się już program. Zmiana nastąpiła przedwcześnie i kelnerzy jeszcze nie znają nawet dobrze zespołu artystycznego.

— Dziękuję — rzekła krótko siostrze-

nica generała von Strelitz, a słowo to miało tym razem szczególną wymowę.

Zeszła na salę, pogrążoną w półmroku. Podbiegł do niej zarządzający, lecz zrezygnowała z jego usług energicznym ruchem ręki. Wiedziała, że da sobie sama radę. Skierowała się do trzeciej łoży po prawej stronie.

Przyszła w sam czas, Iskander Patras bowiem poczył się już niecierpliwie i nie bawił go nawet występy baletowe. Raz po raz zwracał się do agenta z zapytaniem, czy owa kobieta aby przyjdzie?

Zanim weszła do łoży, Greta Nielsen przystanąła na chwilę i zacerpnęła powietrza w płuć. Teraz już wszystko zależało jedynie od jej sprytu.

Zdenerwowanym ruchem rozsunęła portjery łoży i znalazła się wobec dwu nieznanych sobie mężczyzn. Sylwetki ich tonęły w półmroku, podobnie, jak jej postać, lecz ona bez najmniejszego trudu domyśliła się Patrasa w ciężkim mężczyźnie o nieforemnej głowie.

Podnieśli się obaj na przywitanie jej, lecz Greta jakby niezadowolona z tego zgromiła ich szeptem.

— Proszę, niech panowie usiądą. Nie trzeba zwracać uwagi.

Postanowiła przez cały czas mówić głosem przyćmionym i syczącym, by w ten sposób zmienić jego normalne brzmienie.

— Uprzedził pan pana Patrasa o mojej bytności? — zwróciła się do agenta wywiadu tonem osoby przywykłej do rozkazywania.

— Oczekiwaliśmy na panią. Zkolei przechyliła się nieco ku Patrasowi.

— Ma pan przy sobie te plany? Ze swej strony wypatrywał oczy, by jak najlepiej zaobserwować rysy jej twarzy. Przychodziło mu to jednak trudno, w sali bowiem i w łożach panował istotnie gęsty półmrok.

— Planów tych nie mam przy sobie, — odpowiedział — ale na żądanie mogą być w każdej chwili.

— Jak mam to rozumieć? — Zalałwiam te sprawy drogą wymiany. Pieniądze za towar. Z rączki do rączki...

— Rozumiem — skinęła głową. — Czy ręczy pan za autentyczność tych planów?

Taniec na perkcie przeciągał się niesłychanie długo, przynajmniej niesłychanie długo dla Patrasa, który powiedział sobie, że zrobi wszystko, by dostrzec twarz nieznajomej. Nie odpowiadając na jej pytanie, dobył etui z cygarami.

— Czy pozwoli pani, że zapalę? Przymiliła ruchem głowy. Szybko obciął cygaro i włożył do ust, poczem równie szybko potarł zapalną o powierchnię pudełka i błysk mdłego światełka oświecił łożę. W półświatle tem dostrzegł czarne, kuczne włosy i twarz niemal po oczy zasloniętą futrem.

— Pytałem, czy ręczy pan za autentyczność planów?

— Naturalnie — ciągle niezadowolony, że usiłowania jego nie wydały wyników zgasił zapalną i położył ją na popielniczce. — Nie robi się przecież takich rzeczy, by sprzedawać coś, co nie jest nic warte. Wtedy zarabia się tylko raz, a dobry kupiec nigdy nie pozbawia się w

ten sposób klienta. Plany te są rzeczywiste i zakłady Kruppa zyskały już od rządu niemieckiego duże zamówienia na ten znakomity, ulepszony rodzaj broni.

— Słyszałam pana warunki. Są niemożliwie wysokie.

Rozjarzył ciemny krążek cygara.

— Warunki moje nie są wcale wygórowane.

— Ile pan żądał?

— Żądałem i żądam trzydzieści tysięcy marek.

— To bardzo dużo, panie majorze. Grek drgnął. Nie można mu było zrobić większej przykrości, jak tytułując go utracanym stopniu wojskowym. Przypominało mu to stale owo bolesne zdarzenie, kiedy został zdegradowany i usunięty z szeregu armii swego kraju. Lata nie zacierają tego wspomnienia — przeciwnie, pozostawało ono zawsze świeże, jak wiecznien odnawiająca się rana. Było ono prawdziwym urazem psychicznym, ciężącym nad całem życiem Patrasa. Być może właśnie dlatego był szpiegiem i najbardziej niecnymi drogami zdobywał pieniądze, by bawić się i szaleć i rozrzucać garściami i starać się w ten sposób zapomnieć o przeszłości, która zapomnieć o sobie nie dawała.

Czarne, zrosnione nad nosem brwi Greka ściągły się gniewnie. Pomyślał, że ta kobieta gorzko zapłaci za to, iż dotknęła palcem otwartej rany jego duszy.

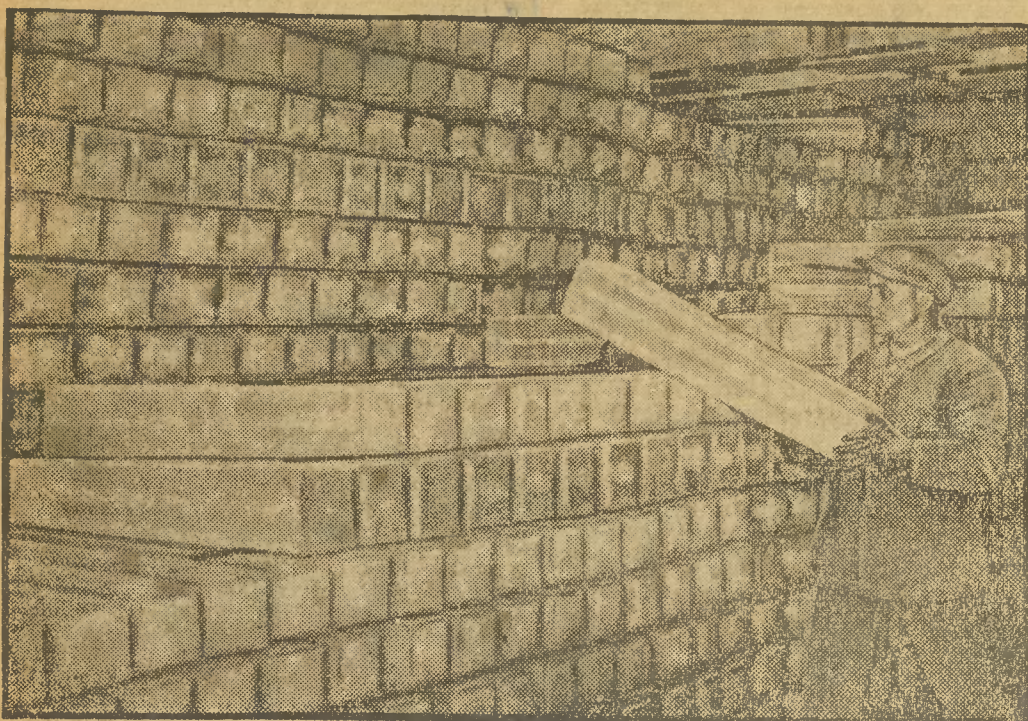
— To nie jest dużo — odpowiedział siląc się na spokój i myśląc o cenie, jaką chciał uzyskać za plany.

— Mogę dać dwadzieścia tysięcy. Ani feniga więcej.

— Trzydzieści...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sztuczny lód ma powodzenie.



W czasie obecnych, męczących upałów zażdrościć trzeba ludziom, którzy pracują w wytwórniach i składnicach sztucznego lodu...

Z KRAJU.

Za dwa tygodnie żniwa. Centralne organizacje rolnicze otrzymały raporty o niezwykłej poprawie stanu zbóż w całym kraju z powodu dopisującej pogody. Fala upałów przy równoczesnych częstych opadach atmosferycznych spowodowała szybki wzrost zbóż. Na gruntach piaszczystych przewidywane jest rozpoczęcie zbiorów żyta już na 2 tygodnie. Rolnicy obawiają się „kłęski” urodzaju, która pociągnęłaby za sobą potaniecie zboża.

Złot „Sokoła” w Krakowie. Z okazji 50-lecia Sokoła krakowskiego odbył się zlot, na który przybyło około 6.000 druchów i druchów. Bardzo licznie reprezentowane były dzielnice pomorska, wielkopolska i śląska. Od razu rzuciło się w oczy, że w tych dzielnicach „Sokół” jest znakomicie zorganizowany.

Zjazd urzędników Banku Polskiego odbył się w Krakowie 29 i 30 czerwca. Przybyło przeszło 1200 osób.

W Krakowie zmarł w 63 roku życia s. p. Jan Chłipalski, członek b. Naczelnego Komitetu Narodowego z lat wielkiej wojny.

Strajk głodowy rozpoczęło 300 robotników, zatrudnionych przy budowie drogi Łódź—Piotrków.

Żydzi okradli bank. Większą defraudację wykryto w jednym z banków warszawskich. Defraudacja popełniona była w Banku Dyskontowym w Warszawie. Suma nadużyć sięga 300.000 złotych. Aferę wykryli kontrolerzy urzędu skarbowego. Przy sprawdzaniu ksiąg bankowych natrafiono na pozycje fikcyjnych nazwisk. Dalsze badania wykazały, iż Mieczysław Rabinowicz, urzędnik wydziału buchalterji dopuszczał się systematycznych kradzieży. Nadużycia trwały wiele lat. Rabinowicz i wspólnik jego Fromberg przygotowali się już przed miesiącem do ucieczki, zaopatrując się w paszporty zagraniczne. Zbiegli do Anglii.

Samobójstwo kupca żydowskiego. Wielkie wrażenie wywarło w Wyszogrodzie samobójstwo kupca Jankła Tauba, który zażył większą ilość esencji octowej. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Taub zmarł.

Zastrzelili przyjaciółkę i zbiegli. W Legionowie pod Warszawą niejaki Kazimierz Kosołowski zastrzelił pięcioma strzałami rewolwerowymi przyjaciółkę swoją Janinę Kosołowską. Po dokonaniu zbrodni Kosołowski zbiegli. Podobno przyczyną zbrodni były nieporozumienia finansowe.

Aresztowanie działacza narodowego w Łowiczu. Z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany i osadzony w więzieniu w Łowiczu, miejscowy działacz narodowy 40-letni Wiktor Wierzbicki.

Nietakt Polskiego Radja. Z wielu stron zwrócono uwagę na przykry — mówiąc najdelikatniej — nietakt zarządu Polskiego Radja, które na reportaż z procesji Bożego Ciała w Łowiczu, ośmieliło się wysłać Benedykta Hertza, żydowskiego literata, autora wulgarnych wierszyków. Ten to Hertz usiadł sobie na balkonie u jakiegoś doktora w Łowiczu i oglądając stamtąd procesję Bożego Ciała, silił się na kwiecisty jej opis. Mówił przytem do głośnika takie niedoleżne nonsensy i głupstwa, że uszy wprost pu-chły.

Nowe skrytobójstwo Ukraińców. We Lwowie zabity został wystrzałem z rewolweru student prawa uniwersytetu lwowskiego Włodzimierz Melnyk. Zabójca, który poprzednio towarzyszył Melnykowi, oddał kilka strzałów w kierunku ścigających go ludzi, poczem zdołał zbiec w ciemnościach.

Pożar miasteczka na kresach. W miasteczku Maliboki, powiatu Stołpeckiego, wybuchł pożar. Spłonęło 255 budynków. W pobliskiej wsi Wielka Słoboda pożar zniszczył 10 chałup. We wsi Berebojno, od uderzenia pioruna, spłonęło 39 budynków i znaczna ilość inwentarza.

pnia. Balony i sprzęt pomocniczy przybyć mają do Warszawy najpóźniej do dnia 7 września r. b., w dniu 12 września nastąpi losowanie kolejności startu, oraz sprawdzanie dokumentów. Start balonów nastąpi w dniu 15 września.

Straszliwy huragan niszczy Japonię.

Setki osób utonęły. — Miljonowe straty materialne.

Tokio, 2. 7. (PAT). Południowa wyspa Kiu-Szim została nawiedziona onegdaj przez burzę, której towarzyszyła niezwykle silna ulewa. Wczoraj o świcie burza przeszła nad zachodnią częścią Japonii. Najwięcej ucierpiało miasto Kioto i okolice, gdzie opady wyniosły 260 milimetrów. Osiem rzek wystąpiło z brzegów, zalewając 12 tys. domów i znosząc 32 mosty. Osiem osób utonęło. 1.700 dzieci w wieku szkolnym wywieziono z zagrożonych miejscowości samochodami ciężarowymi. Wojsko bierze udział w akcji ratowniczej. W Osaka 60 tys. domów ucierpiało wskutek powodzi, 165 domów zostało zniszczonych, a 20 tys. stoi pod wodą. Woda zniosła 20 mostów.

Tokio, 2. 7. (PAT). We wschodniej części Japonii, która została nawiedzona przez powódź, utonęło lub zginęło bez wieści 22 osoby. Powódź wyrządziła wielkie straty materialne.

Tokio, 2. 7. (PAT). Ofiarami powodzi, jaka nawiedziła Japonię, padło dotychczas 60 osób. Specjalnie ucierpiało miasto Kioto, gdzie 5.000 domów uległo zalaniu i 20 tysięcy osób pozostaje bez dachu nad głową. Wzburzone wody zniosły 62 mosty, z czego 37 w samym mieście Kioto. Straty obliczane są na 20 milionów jen.

Tokio, 2. 7. (PAT). Według meldunków z Osaka, burza zatopiła 2 parowce, na których pokładzie znajdowało się 110 pasażerów. Liczba śmiertelnych wypadków, jak przypuszczają, wynosi przeszło 200 osób. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż w akcji ratunkowej wezmą udział żołnierze i marynarze.

Zmiana nazwy Ministerstwa Opieki Społecznej.

W najbliższym czasie zdecydowana ma być sprawa zmiany nazwy ministerstwa opieki społecznej. Wobec wysuwanych zastrzeżeń, iż nazwa ta nie odpowiada zakresowi działania ministerstwa, ma ona być zmieniona na „ministerstwo spraw społecznych”, lub też przywrócona ma być dawna nazwa „ministerstwo pracy i opieki społecznej”.

Zawody o puchar Gordon-Bennetta.

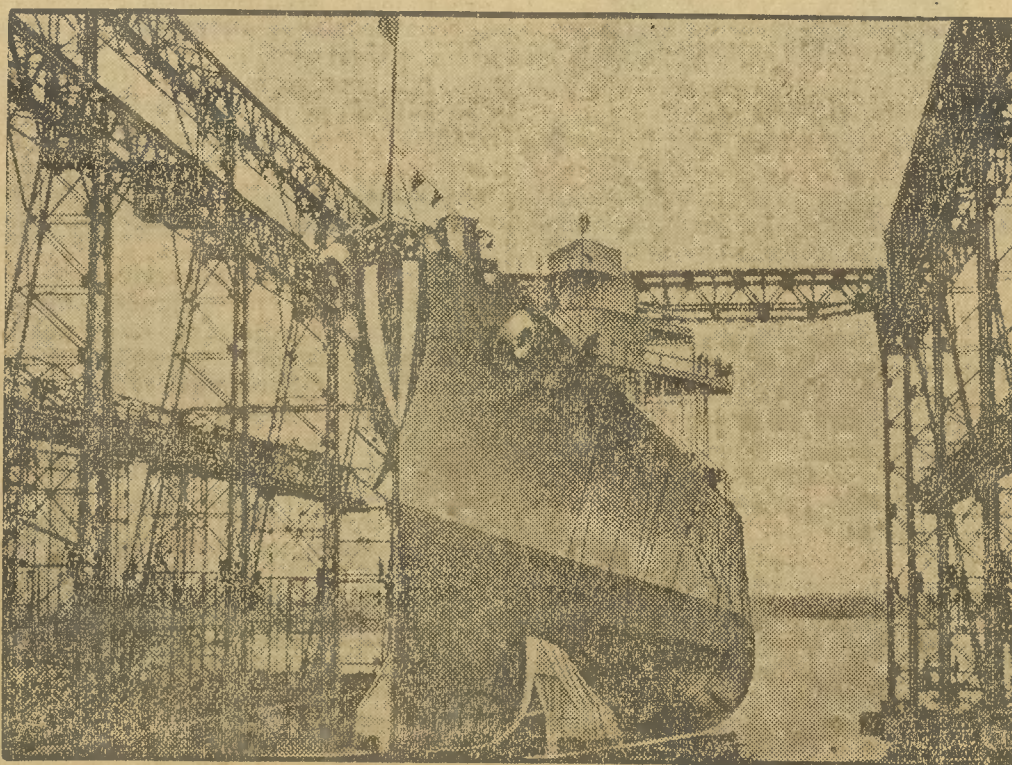
Z dniem 1 lipca r. b. minął pierwszy termin zgłoszeń udziału w tegorocznych zawodach międzynarodowych balonów wolnych o nagrodę przechodnią im. Gordon-Bennetta, organizowanych przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej. Drugi termin zgłoszeń mija z dniem 15 sier-

Stany Zjednoczone przenoszą swe skarby do wewnątrz kraju.

(PAT). Rząd wydał tajny rozkaz szybkiego wybudowania skarbcza podziemnego w samym środku fortu wojennego w Kentucky dla pomieszczenia nowego transportu złota. W skarbcu tym będzie złożona część złota wartości jednego miljarda dolarów, które obecnie znajdują się w skarbcach nowojorskich i filadelfijskich. Polityka rządu zmierza do usunięcia zapasów złota z miast,

które mogą być łatwo zaatakowane od strony morza i o umieszczenie go wewnątrz kraju. W ostatnich miesiącach przewieziono z San Francisco do Denver w stanie Colorado zapas złota wartości prawie 3 miliard dolarów. Nowe skarbcze położone są pomiędzy górami Skalistymi a Atlantyckimi, które chronią złoto amerykańskie od wszelkich ataków morskich.

Najnowsza zdobycz floty amerykańskiej.



W tych dniach opuścił doki nowy 10.000 tonowy krążownik „Quincy”, który dzięki swemu uzbrojeniu w 20 centymetrowe armaty jest chlubą marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych.



Rozruchy strajkowe w stanie Kansas

Na skutek zaburzeń, w związku ze strajkiem górników w kopalniach łożu i cynku, przybyły dwa oddziały wojsk gwardji narodowej z Kansas. Dwunastu żołnierzy gwardji jest osadzonych od wczoraj w biurze zarządu kopalni przez strajkujących, którzy ostrzegają budynek.

Rokowania, pomiędzy właścicielami kopalni a górnkami w basenie węglowym w górach Atlantyckich w sprawie zawarcia nowych kontraktów, regulujących warunki płacy i pracy, nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego należy spodziewać się w poniedziałek strajku 400 tys. górników.

Przewodniczący federacji górników wydał polecenie rozpoczęcia dziś o północy strajku w zagłębiu gór Atlantyckich.

Stan wojenny w Barcelonie.

Wobec nowych zamieszek i obawy przed poważniejszymi rozruchami ogłoszony onegdaj wieczorem stan oblężenia został zamieniony na stan wojenny.

Przybyli tu samolotem minister wojny Gil Robles i minister spraw wewnętrznych Portela.

Minister wojny Gil Robles po odbyciu konferencji z ministrem spraw wewnętrznych Portela, generałem gubernatorem Katalonii i dowódcą armji katalońskiej oświadczył przedstawicielom prasy, iż obawa ruchu wyrotowego nie istnieje. Dekret o wprowadzeniu stanu wojennego w Barcelonie i na prowincji został spowodowany jedynie ostrym charakterem ostatnich wykroczeń socjalnych w Barcelonie.

Oddziały japońskie przekroczyły niejednokrotnie

granicę mandżurską.

Moskwa. Jak z urzędowej strony sowieckiej donoszą, w ostatnich dniach wydarzyło się kilka wypadków na granicy sowiecko-mandżurskiej, w okolicy Pogranicznaja.

Dnia 23 czerwca oddział wojska japońskiego w sile 40 ludzi przekroczył koło posterunku nr. 24 granicę i wtargnął na terytorjum sowieckie, na kilka kilometrów w głąb. Dnia 26 czerwca wkroczył na terytorjum sowieckie i przebywał na nim kilka godzin inny oddział japoński, złożony z 40 piechurów i 60 kawalerzystów. Posterunki sowieckie zauważyły oba wypadki przekroczenia granicy, ale były zmuszone zachować się biernie, by nie wywołać dalszych powikłań.

Również nadeszły doniesienia o przekroczeniu granicy wodnej na rzece Amurze przez dwie mandżurskie kanonierki.

Protest sowiecki.

Moskwa. W związku z przemarszem wojsk japońskich przez granicę sowiecką w pobliżu Pogranicznej wysłał komisarz spraw zagranicznych Litwinow ostrą notę protestową do rządu japońskiego z żądaniem, by na przyszłość ustalał naruszenie granicy sowieckiej przez oddziały japońskie oraz oficerowie i żołnierze, którzy brali udział w przejściu granicy sowieckiej ponieśli surową karę.

Poza tem oświadcza nota, że odpowiedź japońska, nadeszła do Moskwy niedawno w związku z sowiecko-japońskim zajęciem granicznym z 22 maja, nie jest zadowolająca i rząd sowiecki żąda dalszych wyjaśnień.

Straszliwy wybuch w szanghajskiej fabryce celulojdu.

W fabryce celulojdu, położonej pod miastem, nastąpił gwałtowny wybuch. Pożar, wywołany eksplozją, przerzucił się na otaczające domy, z których wiele dośzczętnie spłonęło.

Dotychczas wydobyto z pod zgłiszczów fabryki i otaczającej ją dzielnicy 25 zabitych i około 75 rannych.

Pomorze w hołdzie Stanisławowi Moniuszce.

Odświeżenie pomnika nieśmiertelnego kompozytora w Grudziądzu potężną manifestacją siły narodowego ducha polskiego na prastarej Ziemi Pomorskiej.

Z wyprawą mikrofonów sprawozdawczych radja polskiego do „Królewskiego Grodu”.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Grudziądz, 1 lipca.
Przy odwiecznym szlaku handlowym ciągnącym się z południa przez ziemie polskie hen, ku Bałtykowi, leży na prawym brzegu Wisły Grudziądz, największe i najruchliwsze po Toruniu miasto Pomorza. Przymulony do wysokiego wzgórza, u koronowany ruinami starożytnego zamczyska, Grudziądz dumnie strzeże przeprawy przez rzekę i króluję nad prześliczną okolicą, poszarpaną piętrzącymi się wysoko pagórkami. Na szczycie Klimka, zamkowej góry, warownia, wystrelająca w górę wyniosłą basztą, a pod nią na grudziądzkich stokach ludny gród, ośrodek handlu — oto Grudziądz przed wiekami i dziś.

W dzień święta Piotra i Pawła, 29-go czerwca, ulice miasta w którego murach niedawno gościł król dawnej Rzeczypospolitej, rozbrzmiała triumfalnie pieśń polska, dostojna, wspaniała, zwycięska... Z okazji jubileuszu trzech grudziądzkich chórów śpiewackich Lutni, Moniuszki i Echa do prastarego grodu nadwiślańskiego zbieżeli śpiewacy z całego Pomorza, z dalekich Kaszub, z Kociewia, z Tucholskich Borów, z nadwiślańskich nizin chełmińskich, z ziemi michałowskiej, z bratniego Torunia, aby w wielkim zlocie złożyć hołd nieśmiertelnemu, geniuszowi wielkiego kompozytora polskiego, twórcy naszej opery narodowej i jednemu z największych polskich pieśniarzy Stanisławowi Moniuszce. Zjazd śpiewaków w Grudziądzu, który zbiegł się nie bez przypadku z dorocznym obchodem „święta morza”, nabrał specjalnego znaczenia i wagi będąc niejako potężną manifestacją siły narodowego ducha polskiego na prastarej ziemi pomorskiej.

Kiedy z piersi półtora tysiąca przeszło śpiewaków w obecności najwyższych przedstawicieli władz polskich wyrwała się przysięga, że **dziękując będą na wieki wiernej straż nad polskim Bałtykiem**, rola ślubowania zawarta w potężnym „Hymnie Pomorza” wyla się głęboko nie tylko w serca tysięcy mieszkańców Grudziądza, ale w serca wszystkich Polaków biorących udział w podniosłej manifestacji dzięki transmisiom wszystkich rozgłośni Polskiego Radja.

Odświeżona szata miasta.

Na wielki swój dzień Grudziądz przybrał się w szatę odświeżoną. Mimo deszczowej pogody w całym mieście wyrósł las sztandarów i flag narodowych. Wybudowano wspaniałe bramy triumfalne, tonące w zieleni i kwiecieniu. Na głównych ulicach umieszczono liczne transparenty na których wielkimi literami wypisane były hasła „święta morza” i wyjątki z nieśmiertelnych pieśni ludowych będących symbolem, że lud pomorski przywiązany jest nierozdzielnie do swych przodków, obywateli i tradycji ojczyzny i twardo stoi przy Rzeczypospolitej, której praw na tej odwiecznej słowiańskiej ziemi bronić będzie do ostatniej kropli krwi.

W kościele pojezuickim

Pierwsza część uroczystości transmitowana przez mikrofony sprawozdawcze rozgłośni pomorskiej na wszystkie stacje polskie, odbyła się w historycznym kościele pojezuickim. Na intencję złoty solenną mszę św. celebrował ks. Szczerkowski, a przepiękną mszę Gounoda odśpiewał mieszany chór grudziądzkiej Lutni pod mistrzowską batutą swego dyrygenta p. Pawła Malinowskiego. Trudne partie organowe wykonał jeden z najznakomitszych polskich znawców muzyki kościelnej ks. prof. Dreszler z Pelplina. Kościół wypełniły po brzegi drużyny śpiewackie a zebrane na ulicy tłumy uczestniczyć mogły w uroczystości kościelnej dzięki licznie rozmieszczonym w oknach głośnikom radiowym.

Przed ceremonią odświeżenia pomnika.

Stenografujemy fragmenty ciekawego reportażu radiowego o Grudziądzu.

Po nabożeństwie, uroczystości przenoszą się z kościoła pojezuickiego do parku mieszczącego się tuż przy bardzo ruchliwej arterji miasta, a mianowicie ulicy Marszałka Focha, łączącej dworzec ze śródmieściem. W głębi parku widoczny jest gmach teatru miejskiego. Pośrodku na szerokiej płaszczyźnie, ciosanej z sztucznego granitu, pomnik. Kryje go jeszcze przed oczami gromadzącego się coraz liczniej tłumy publiczności i rzeszy śpiewaków zasłona. Wokół zielenią się płaszczyzny gazonów. Zieleń dzierżwiąca uroczyste kwiaty. Wszystkimi odmianami barw pyszną się bratki, tworząc na tle zieleni pomysłowe desenie. Od strony ulicy biegną ku teatrowi wzorowo utrzymane ścieżki, ujęte w ramy trawników. Tuż przy ulicy niski mur — w nim dwa przejścia. Przez nie mimo padającego bez przerwy deszczu, przelewa się nieprze-

rwane fala ludzka. Od czasu do czasu w ucho wpadają dzwonki tramwajów. To śpiewacy podążają na uroczystość. Karnie ustawiają się wokół pomnika. Tuż obok ustawione są mikrofony sprawozdawcze radja polskiego. Speakuje młody dziennikarz emigracyjny red. Józef Wysocki, który po powrocie z Francji pełni odpowiedzialną funkcję reportera rozgłośni pomorskiej. Już za kilka minut rozpocznie się ceremonia odsłonięcia pomnika. Zanim to jednak nastąpi red. Wysocki nadaje aktualny, opracowany niezwykle barwnie i żywo reportaż o Grudziądzu, dzieląc się ze słuchaczami całej Polski wrażeniami na temat samego miasta, jego tradycji, zabytków i przeszłości, jak również dzisiejszego rozwoju tego jedynego, sławnego ongi grodu nadwiślańskiego na Pomorzu, któremu przypadł w udziale zaszczytny tytuł „królewskie miasto”. Deszcz leje z coraz większą gwałtownością. Udaje się nam jednak zanotować ciekawsze fragmenty reportażu. Najpierw krótki szkic historyczny, a potem barwny opis miasta.

Idealne warunki pomyślnego rozwoju.

Dzięki swemu położeniu, połączeniem lądowym i wodnym posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. Liczy dziś 57 tysięcy mieszkańców. Jak sztuczny był nałot germanizacyjny świadczy fakt, że kiedy w r. 1910 żywił niemiecki stanowił 84,8 proc., w r. 21-ym już tylko 20,1 proc., a w roku ubiegłym Polacy stanowili 91,8 proc. ludności. Miasto posiada na swym terenie 30 różnych fabryk zdolnych zatrudniać 6 tys. robotników. Czyni się wysiłki uruchomienia wielkiej fabryki przemysłu gumowego. Jako ośrodek przemysłowo-handlowy jest siedzibą ważnych instytucji handlowych i banków.

Na terenie miasta istnieje 15 szkół, do których uczęszcza 8000 dzieci, dwa seminarja nauczycielskie, państwową Szkołę Budowy Maszyn, przedszkola i liczne szkoły dokształcające. Na usługach kultury stoi poza tem teatr, odbudowany po pożarze, urządzonej nowoczesnie, promieniującej sztuką polską na najszerze warstwy ludności. Ozdobą miasta i skarbnicą cennych zabytków jest muzeum, posiadające czytelną i bibliotekę. W nim odbywają się wystawy. Muzeum służy również pomieszczeniem szkoły malarskiej. Jako ważny ośrodek życia wojskowego Grudziądz posiada centra wyszkolenia kawalerji, piechoty, zandarmerji oraz lotnisko z specjalnym kursem wyższego pilotażu.

Plany urbanistyczne przewidują rozbudowę miasta w 4 rejonach, odpowiadających charakterowi poszczególnych dzielnic: i tak mamy rejon wewnętrzny, obejmujący Grudziądz stary, niezmiernie interesujący dzięki wielu zabytkom minionych stuleci, szczególnie architektonicznymi związanym z dziejami miasta, dalej obwód, którego sama nazwa „miasto-ogród” nasuwa przed oczy bogactwo zieleni, tętniącej ożywczym cieniem, kobierce pysznych gazonów, nieprzebrane krocie kwiatów, dyszących upojną wonią z licznych kwietników i girlandy kwiecia zdobiące okna i balkony domów — wil, otoczonych ślicznymi ogródkami. Z kolei wyodrębnia się kompleks zabudowań, sygnalizując z dala wysokoimi kominami, których gardziele wyrzucają skłębione dymy, osnuwając niemi część miasta, rejon przemysłowy, tonący w zgiełku pracy tysięcy rąk robotniczych. Jak myśl słodkiego odpoczynku wylania się na perweryjach miasta dzielnic osiedli, tętniąca nieustannym rytmem rozwoju. Wzrost ten, odbywający się w zasięgu aż czterech Tow. Ogródków Działkowych, co pośród miast polskich jest cyfrą rekordową, wróży szybkie wzniesienie na tym obszarze pięknego, nowoczesnym wymogom odpowiadającego osiedla, które zaludni niebawem robotnicza ludność. Ambicją zarządu miasta jest zarówno unowocześnienie urządzeń, jak niemniej estetyczny wygląd miasta, któryby stanowił pociągającą dla oka turysty oprawę, zdolną podnieść walory architektonicznych zabytków.

A jest ich mnóstwo.

Gaude Mater Polonia.

Reportaż o Grudziądzu skończony. Śpiewacy skupiają się przy swoich sztandarach. Już można rozpoznać poszczególne chóry. A więc Tow. śpiewu Lutnia z Grudziądza, tak chlubnie zapisane w dziejach walki grudziądzkiej o utrzymanie polskości. To Lutnia urządziła za czasów zaborczych obchody i konkursy, pielęgnowała pieśń polską, to ona witała wkraczające do Grudziądza wojska polskie. Dalej nieco widzimy chór „Moniuszko”, zasłużony około kultu polskiej pieśni ludowej. Warto wspomnieć, że właśnie chór Moniuszko zdobył w wszechsłowiańskim zjeździe w Poznaniu nagrodę. Nie brak również chóru męskie-

go „Echo”, mogący się pochlubić wielkimi sukcesami artystycznymi. Jest też chór męski „Sygnał”, grupuje on członków Kol. Przysp. Wosk. może się pochlubić szeregiem sukcesów kulturalnych. Dalej widać zgrupowanych śpiewaków „Lutni” z Nowego, której zasób nut oblicza się na zgórą 5 tys. zł wartości. Dalej ku czci Moniuszki zawiązane Tow. „Halka” z Osia, „Lutnia” z Lubawy, „Harmonja” z Chełmna i tyle innych, które nieprawdopodobna wszystkie wymienić. Według pobieżnych obliczeń samych śpiewaków stawilo się na uroczystości grudziądzkie półtora tysiąca przeszło. Tłumy publiczności rosna. W parku wyrósł las drzewców sztandarowych. Dookoła pomnika wspaniała dekoracja. Porządek wzorowy utrzymuje policja i straż pożarna. Akcja porządkowa kieruje sprawnie komisarz Nowak. Przedstawiciele władz zebrani w komplecie zajmują miejsca przed pomni-



POMNIK MONIUSZKI W GRUDZIĄDZU.

kiem. Obecny jest przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej na Pomorzu p. wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis. Obecni są dalej gen. Sawicki, wicestarosta Bellina, Prezydent Włodek, ks. kan. Lewandowski z Pelplina ks. dziekan Dunajski z lubawskiego, ks. prałat Pertyka prezes związkowy Ratajski i dyr. Marcinkowski z Torunia i wielu innych dygnitarzy. Jeszcze sekunda i rozbrzmiewa potężna kantata „Gaude Mater Polonia” odśpiewana przez połączone chóry męskie Pomorza. Na mównicę wchodzi prezes II okręgu śpiewackiego dyr. Siemiątkowski, który w przemówieniu swem powitał wojewodę pomorskiego i innych przedstawicieli władz, wznosząc okrzyk na cześć Rzplitej i Prezydenta Mościckiego. W tem miejscu orkiestra 64 pp. gra hymn narodowy. Wszyscy wypreżają się na baczność, podchwytując okrzyk rzucony z mównicy. Za chwilę dyr. Siemiątkowski mówi dalej:

By dać widomy znak umiłowania pieśni polskiej, ufundowali śpiewacy zrzeszeni w II Okręgu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych własnym kosztem ze swych skromnych składek pomnik jednemu z tych wielkich naszych kompozytorów — Stanisławowi Moniuszce. Pomnik ten ma być dowodem wdzięczności dla Tego, który z perełek w pieśniach naszych ludowych zawartych, stworzył dzieła artystyczne tak piękne, tak wspaniałe, iż zachwycają i oczarowują nie tylko nas Polaków, jego współziomków, ale cały świat kulturalny.

Proszę Pana, Panie Wojewodo, byś raczył dokonać odsłonięcia pomnika, a Pan Panie Prezydencie Miasta, byś jako gospodarz tego grodu przyjął i otoczył go swoją opieką.

Wzmoczenie działalności „badaczy Pisma św.” na Pomorzu.

Przeciwstawmy się energicznie destrukcyjnej działalności.

Sekciarstwo panoszy się ostatnio na Pomorzu. Tam, gdzie większa panuje ciemnota i bieda, tem większe są możliwości do szerzenia bałamuctw przez fałszywych proroków.

Na terenie województwa pomorskiego od szeregu lat ożywioną akcją bałamuca ludności prowadzą tak zwani „badacze Pisma św.”. W ostatnim zaś czasie zauważyć się daje wzmoczenie działalności tej sekty. Wyślanicy wymienionej sekty rozdawają ulotki o treści antykato-lickiej, obrażające Kościół katolicki i duchownych oraz ulotki, nawołujące do wstąpienia w

Uroczysta chwila.

Spojrzenia wszystkich ogniskują się w tym momencie na pomniku. Za chwilę opada zasłona ściągnięta ręką p. wojewody pomorskiego i oczom ukazuje się pomnik utrwalaający w marmurze, dętym artysty pomorskiego Ignacego Zelka z Torunia, rysy nieśmiertelnego Twórcy Polskiej pieśni. Jaskrawą bielą odcina się na tle zieleni, potężny, bo dwukrotnie przekraczający wymiary naturalne, tors Moniuszki. Z wysokiego cokołu zdaje się patrzeć w zamyśleniu na hołd tysięcy pomorskich pieśniarzy. Na szerokiej podstawie, ufundowanej przez miasto, kwiaty. Niebo powoli się wypogadza. Deszczowe chmury zdaje się rozpędzać brawurowy połonez z „Halki” moniuszkowskiej buchający w przestworza z tysięcznych krtani śpiewaczych przy wtórze orkiestry.

Na mównicę wchodzi wódz miasta inżynier Józef Włodek i dziękuje za piękny pomnik, który staje się prawdziwą ozdobą Grudziądza.

Po przemówieniu prezydenta miasta chóry mieszane wykonują fragment III aktu „Halki” z towarzyszeniem orkiestry wojskowej, poczem wykonany zostaje potężny „Hymn Pomorza” w wykonaniu wszystkich na zjazd przybyłych chórów pod batutą kompozytora p. prof. Moczyńskiego z Torunia. Ceremonja zbliża się ku końcowi. Jeszcze w parku jest gwar i rojno od wielobarwnej rzeszy śpiewaczej i publiczności. Jeszcze mikrofony, sprawozdawcze radja pełnią swoją służbę. Jeszcze echo niepowtórzonych ostatnich słów ślubowania pieśniarzy, że nie dadzą tej ziemi skąd nasz ród... Kiedy wszystko się uciszy, tylko poszum lip i klonów ukolysze wielkiego kompozytora, by mu dobrze było w królewskim grodzie.

Turniej chórów o pierwszeństwo na Pomorzu.

Trzecim etapem uroczystości jest bankiet reprezentacyjny w królewskim Dworze, zaszczycony obecnością p. wojewody. Podczas obiadu śpiewa chór męski „Echo” z Grudziądza. Właściwy turniej chórów o palmę pierwszeństwa na Pomorzu i cenne nagrody rozpoczyna się o godz. 14-iej w wielkiej sali teatru i trwa do późnego wieczora. W konkursie uczestniczy około 30 zespołów śpiewaczy: mieszanych i męskich. Wieczorem podczas festynu (niebo wypogodziło się zupełnie) odbyło się zamknięcie zjazdu i wręczenie nagród oraz dyplomów zwyciężcom drużynom. Komisja sędziów w składzie: dr. Frenkl (Grudziądz), prof. Zygmunt Moczyński (Toruń) i ks. prof. Dreszler (Pelplin) po naradach, w których uczestniczył również dyr. Konserwatorium w Bydgoszczy prof. Winterfeld, ogłosiła następującą listę zwycięzców, ogłoszoną przez prezesa Siemiątkowskiego, wśród niebywałego entuzjazmu nagrodzonych chórów i tłumów publiczności:

- I nagroda ufundowana przez miasto Grudziądz przypadła w udziale mieszanemu chórowi „Halka” z Podgórzca.
- II nagrodę i wędrowny łańcuch okręgu zdobyła „Lutnia” Grudziądz.
- III nagroda — chór męski „Echo” Grudziądz.
- IV nagroda — „Lutnia” Toruń, chór mieszany.
- V nagroda — „Moniuszko” Starogard.
- VI nagroda — „Sygnał” Grudziądz, chór męski kolejarzy.
- VII nagroda — „Lutnia” Toruń, chór męski.

Nagrodę kat. B. zdobyła „Lutnia” z Nowego. Dyplomy uznania otrzymały chóry z Brodnicy, Aleksandrowa, Osia, Wejherowa, Nowogomiasta, Chełmna i Chełmy. Dyplomem też nagrodzony został grudziądzki chór „Moniuszko”.

Na proklamacji zwycięzców zjazd został zamknięty. Z całą bezstronnością stwierdzić musimy, że wypadł on imponująco. Udała się również transmisja radiowa, nad której całością czuwał specjalnie przybyły do Grudziądza kierownik artystyczny rozgłośni pomorskiej prof. Stefan z Bydgoszczy, „CZEŚĆ PIEŚNI”

szeregi zwolenników królestwa Jehowy. Trzeba przyznać, że na tle istniejących obecnie niezdrowych stosunków, bezbożna akcja „badaczy” znajduje dość obszerne pole do popisu. W niektórych jednak okolicach Pomorza ludność katolicka okazuje niezwykłą odporność, występując nie tylko obojętnie, ale wręcz wrogo wobec „proroków”. Jednakże panoszeniu się zła trzeba przeciwdziałać, a bezbronną ciemną ludność należy żywszą otoczyć opieką. I tu przed Akcją Katolicką leży wdzięczna praca.

Sist z Japonji.

Dziennikarstwo w Japonji.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Tokio, w maju 1935 r.

Historja prasy japońskiej datuje się dopiero od roku 1870, kiedy zaczął wychodzić w Jokohamie pierwszy dziennik japoński „Mainiszi Szimbun”. Dziennik ten oraz pojawiające się wkrótce potem gazety inne reprezentowały kierunek wybitnie postępowy. Ówczesny rząd japoński od samego początku odnosił się nieprzychylnie do takiego stanowiska prasy, starając się zahamować jej rozwój drogą różnych szykan i represyj. A gdy te nie wywołały pożądanego skutku, ucieki się nawet do środków gwałtownych, mianowicie do konfiskat i zawieszania wydawnictw. Taki stan trwał przez 10 lat.

Zmian na lepsze nastąpiła dopiero w roku 1887, kiedy to ustawą z dnia 28 grudnia zabezpieczono wolność prasy, sankcjonując to postanowienie odpowiednią wzmianką w konstytucji.

Od tego czasu prasa japońska zaczyna się wspólnie rozwijać, odgrywając w życiu publicznym Japonji coraz to poważniejszą rolę.

Dzienniki japońskie, mające charakter wybitnie polityczny, cieszyły się początkowo ogromnym wzięciem. Po pewnym czasie tracą swoje wpływy i znaczenie na rzecz pism apolitycznych, reprezentujących kierunek ściśle informacyjny. Pierwszym dziennikiem tego rodzaju był „Kokumin Szimbun”, założony w 1890 roku. Dziennik ten w krótkim czasie doszedł do 50 tysięcy egzemplarzy nakładu, co na ówczesne stosunki japońskie stanowiło pokaźną pozycję.

Po kilku latach „Kokumin Szimbun” stracił swoją poczytność wskutek przejścia wydawnictwa na służbę rządową. Po wojnie rosyjsko-japońskiej za tę zmianę frontu redakcję dziennika spotkała przykra i dotkliwa kara. Mianowicie pewnego dnia wzbudzony tłum artykułem tego pisma, zdecydowanie broniącym rządu wbrew opinii publicznej, wpadł do lokalu redakcyjnego „Kokumin Szimbun”, pobił pracowników redakcyjnych, a lokal kompletnie zdemolował. Tymczasem inne dzienniki dla przypodobania się tłumowi pochwalily ten wybryk, przez co podsycaly tenże tłum do nowych ekscesów. W odpowiedzi na to rząd zawiesił wydawnictwo kilku dzienników i ogłosił stan obłędności.

Powoli następowało uspokojenie, ale dzienniki prorządowe straciły wszelkie znaczenie i były mało poczytne. W miejsce ich zaczęły wychodzić inne pisma, nowego typu, zajmujące w polityce zupełnie neutralne stanowisko. Dzienniki te wzorowały się na prasie amerykańskiej, zamieniając się wprawdzie w „magazyny” o treści bardzo urozmaiconej. Były bowiem bardzo obszerne. Wiadomości sportowe, sprawozdania teatralne, krótsze lub dłuższe wzmianki o życiu kulturalnym i umysłowym, nowinki z dnia, plotki i najrozmaitsze sensacje odtąd zaczęły zapełniać łamy dzienników. Tego rodzaju prasa istnieje do dziś dnia. Sensacje w dziennikach japońskich fabrykuje się bez żadnego hamulca. Im są jaskrawsze, tem więcej pożądane dla konsumentów. Nieraz czyta się w gazetach japońskich takie fantastyczne wiadomości, że człowiek przypuszcza, iż autor danej sensacji zwarjował, względnie pisał ją w stanie nietrzeźwym. Szczególnie fabrykuje się obecnie w Japonji różne sensacje na temat spraw polityki zagranicznej państwa Wschodzącego Słońca, gdy chodzi o urobienie dla niej przychylniej opinii publicznej. Kłamie się więc jak „z nut”. Falszywych informacji nikt nie prostuje. Ktoby zresztą zajmował się takimi drobnostkami. Wskutek tego poważni politycy japońskiej prasy nie biorą na serio. Ma ona wprawdzie dwa oblicza: jedno krzykliwe reklamowe dla „użytku wewnętrznego”, drugie spokojne, rzeczowe, na eksport zagraniczny. Można więc, czytając te krótkie, przeznaczone dla zagranicy, wzmianki, dowiedzieć się wiele ciekawych i pouczających wiadomości, ale

czasem i w nich jest wiele przesady i blagi.

W Japonji niema prasy socjalistycznej, nie mówiąc już o komunistycznej, gdyż dzięki zdecydowanemu stanowisku rządu, który jest przeciwny tego rodzaju kierunkom polityczno-społecznym, wszelkie próby wydawania dzienników socjalistycznych kończyły się zawsze niepowodzeniem.

Współczesna prasa japońska, wzorując się na prasie amerykańskiej, oprowadzana jest głównie przez dwa potężne koncerny wydawnicze, namiętnie się zwalczające. A więc mamy koncern „Asaki”, wydający dwa wielkie dzienniki: „Osaka-Asaki” w nakładzie 1.350 tysięcy egzemplarzy, i „Tokio-Asaki” w nakładzie 700 tysięcy egzemplarzy. Drugim koncernem jest wydawnictwo „Maimissi”, posiadające także dwa dzienniki: „Osaka-Maimissi”, o nakładzie 1.250 tysięcy egzemplarzy i „Tokio-Maimissi”, o nakładzie 750 tysięcy egzemplarzy.

Pierwszy koncern jest zupełnie niezależny. Nie korzysta bowiem z żadnych tak jawnych jak i tajnych subwencji i wypowiada myśli zupełnie zgodne z zasadniczą linią kierunku, któremu hołduje. Kapitał zakładowy tego koncernu wynosi przeszło 6 milionów yenów i w większości należy do rodziny Murayama i Uyeno. Drugi koncern jest poważnie finansowany przez wielki przemysł, handel i bankierstwo. To też reprezentuje on kierunek sfer wielko-kapitalistycznych i niema stałego i jasnego oblicza politycznego.

Obok tych dzienników wychodzi w Tokio jeszcze kilka pism, z których na uwagę zasługują: „Yomiura”, o nakładzie 500 tysięcy egzemplarzy, „Hoszi” — o nakładzie 350 tysięcy egzemplarzy, „Szin-Aiszi” i „Fukuoka-Niszimiszi”,

które mają nakładu przeszło 200 tysięcy egzemplarzy każde.

Jeśli teraz przejdziemy do omówienia stanowiska dziennikarza w życiu społecznym, to w istocie dziennikarz japoński cieszy się w kraju wprost wyjątkowym szacunkiem i prawie nietykalnością osobistą. Wszystko stoi przed nim otworem, a on sam uchodzi w oczach tłumu za coś wyższego, doskonalszego, niemal niedostępnego.

Nie tak różowo jednak przedstawia się strona materialna dziennikarza japońskiego, którego początkowa płaca wynosi 50—75 yenów miesięcznie. Zdolniejsi i wybitniejsi dziennikarze otrzymują maksimum 150—200 yenów, a naczelni redaktorzy 250—300 yenów miesięcznie! Wprawdzie życie w Japonji jest nadzwyczaj tanie, a wymagania Japończyka są bardzo skromne i w niczem nie mogą być porównane ze stosunkami w Europie, mimo to uważam, że pensje dziennikarzy japońskich są stanowczo za małe, a w porównaniu z płacami dziennikarzy amerykańskich czy angielskich są wprost żebaczne.

Jednak płace dziennikarskie w Japonji mogą uchodzić za królewskie, skoro innych pracowników umysłowych a szczególnie urzędników, wynagradza się daleko niżej, gdyż w państwie Wschodzącego Słońca niema zwyczaju płacić wiele komuś za jego pracę.

Zdarzyć się może czasem, że dziennikarz japoński dochodzi nagle do majątku. A dzieje się to wówczas, gdy wyjeżdża „służbowo” zagranicę lub na teren operacji wojennych. Wówczas otrzymuje tyle pieniędzy na kosztą podróży, diety i t. p. wydatki, że więcej niż połowę może sobie zaoszczędzić. Japończycy bowiem w takich wypadkach dbają bardzo o swój prestiż, o godne re-

prezentowanie ich wobec obcych.

Dlatego też stanowisko stałego korespondenta zagranicą jest w Japonji bardzo cenione, a odwołanie dziennikarza-korespondenta do ojczyzny jest równoznaczne, w pojęciu Japończyka, z dotkliwą karą, mimo, że w kraju czeka go nieraz awans i wyższe stanowisko w hierarchji społecznej.

Naogót Japończycy lubią czytać wiele gazet, ale nigdy do ich informacyj wielkiej wagi nie przywiązują. Dzieje się to głównie dlatego, że dzienniki japońskie zbyt wszystko przejaśkrawiają. Dopiero w ostatnich czasach zaczynają się pojawiać nowe dzienniki o charakterze spokojnym i rzeczowym, które sobie powoli zyskują coraz to większe uznanie i poczytność.

Aleksander Norski.

Inowrocław.

Nieuczciwy akwizytor otrzymał surową karę. Zatrudniony w firmie Ustasiak 20-letni Bolesław Milewski przywłaszczył sobie na podstawie sfałszowanego kwitu 18 zł tytułem ogłoszenia w „Dniu Kujawskim”. Sąd skazał oskarżonego na 7 miesięcy więzienia bez zawieszania.

2 zagrody w płomieniach. W zagrodzie rolnika Hoffmana we wsi Wilkostowo powstał pożar od iskier z komina domu mieszkalnego. Pożar rozszerzył się i objął dalsze zabudowania gospodarskie, przyczem płomienie objęły sąsiednią zagrodę rolnika Kesslera. Pastwą płomieni padły: domy mieszkalne, obory, chlewy, inwentarz żywy i martwy. Straty wynoszą razem około 15.000 zł.

Minister sprawiedliwości na polowaniu. O negdaj bawił w Kozuszkowej Woli pod Strzelcem p. minister sprawiedliwości Michałowski na polowaniu u pp. Pętkowskich. Dostojny gość wracał samochodem do Warszawy przez Inowrocław.

Samobójstwo starca. W majątności Krukowo (pow. Inowrocław) 71-letni Szczepan Adamkiewicz usiłował odebrać sobie życie, wypijając większą ilość esencji octowej. Natychmiastowa pomoc ze strony domowników i lekarza nie odniosła skutku. Starzec zmarł nazajutrz po wypadku. Jaka jest przyczyna desperackiego kroku Adamkiewicza, nie wiadomo.

Lwica pogryzła pomocnika pogromcy. W drugi dzień przedstawienia cyrku Staniewskich w Inowrocławiu, w czasie przygotowania występu z lwami, jeden z pomocników Blacama na został przez lwicę pogryziony w rękę. Z powodu komplikacji, odwieziono go do szpitala w Inowrocławiu, gdzie dokonano już dwóch operacji. Stwierdzono złośliwe zakażenie.

Kruszwica.

Odpust. W święto Piotra i Pawła, patronów kolegiaty kruszwickiej, odbył się wielki odpust, na który przybyła kapituła w komplecie. W przeddzień odpustu wieczorem odbyły się uroczyste nieszpory, połączone z ceremoniami kapituły. W same święto Piotra i Pawła odbyły się uroczystości już od wczesnego ranka. O godz. 11,30 odbyła się suma, którą odprawił ks. prałat prep. Schoenborn w asyście księży wikarych Musiała i Lorkiewicza. Kazanie wygłosił jeden z księży kanoników. Po południu odbyła się procesja i zakończenie uroczystości.

Grudziądz.

Zemsta syna za wyeksmitowanie rodziców. Na skutek prawomocnego wyroku sądownego właściciel domu przy ul. Poniatowskiego 40 przeprowadził ostatnio eksmisję mieszkającej tam rodziny Dybowski. Przymusową eksmisją przejął się głęboko 16-letni B. Dybowski, najstarszy syn wypędzonych z mieszkania lokatorów. Chłopak, chcąc się zemścić za krzywdę rodziców, nabrał kamieni i w domu, w którym dawniej wraz z rodzicami zamieszkiwał, powybijał w oknach 9 dużych szyb. Karygodnym wybrykiem zajęła się policja.

Przedziwna wędrówka zegarka kieszonkowego. Wielką niespodzianką dla p. Jana Bauera (Hercfelda 8) było odnalezienie w pewnym sklepie starzyzny przy ul. 3 Maja zegarka, który w pierwszych dniach maja w czasie jakiegoś meczu sportowego, odbywającego się na boisku miejskim, wyciągnął mu z kieszeni złodziej, ułatniając się z łupem nie rozpoznany. Policja bada dokładnie drogę, jaką zegarek p. Bauera odbył z boiska do sklepu starzyzny. Niewątpliwie w ten sposób z łatwością uda się zdemaskować sprytnego kieszonkowca.

Służbowa wizyta szefa żandarmerji. W sprawach służbowych przybył do Grudziądza szef żandarmerji wojskowej płk. Bałaban z Warszawy. Płk. Bałaban jest gościem naszego Centrum Wyszkołenia Żandarmerji.

Ostrów.

Pożar. W zabudowaniach p. Modzianowskiego w Krępie wybuchł onegdaj pożar, który strawił chlewy z żywym inwentarzem. Powstała strata wynosi około 1500 zł.

Ofiara kąpielii. We wsi Wierzbno utonął w 4-metrowym rowie 13-letni Jan Hipek. Z wody wydobyto już tylko zwłoki topielca.

Cekcyn.

Dwie prymycje. Ostatnio odbyły się w kościele parafjalnym w Cekcynie dwie uroczystości prymycyjne. Pierwszą ofiarę mszy św. złożył Bogu księża neopresbyterzy Górnowicz i Wl. Michalak.

Dwie ofiary kąpielii w Nowem.

Nowe n/W. W jednym dniu utopiło się w Nowem podczas kąpielii dwóch młodzieńców, mianowicie uczeń stolarski firmy A. Wróblewski, 19-letni Zygmunt Samulewski. Zażywał on kąpielii w jeziorze miejskim i tutaj znalazł śmierć. Zwłoki jego wydobyto, a przywołany lekarz dr. Neumann zdołał już tylko stwierdzić zgon.

W tych samych godzinach używał kąpielii we Wisle uczeń piekarski Edward Śliwa, zatrudniony u mistrza piekarskiego Bartoszewskiego. Nie umiejąc pływać, oddał się na Wisłę i trafił na głębie. Młodzieniec utonął, zanim zdołano mu przyjść z pomocą. Zwłoki wydobyto nazajutrz rano.

Browning w ręku 9-letniego chłopca.

Oślepiąca przez brata dziewczynka walczy ze śmiercią.

Piszą nam z Grudziądza: Wstrząsający wypadek wydarzył się onegdaj w godzinach przedpołudniowych w cichym zakątku wiejskim Fletnowo pod Grudziądzem, poruszając do głębi tamtejszych mieszkańców. Po skomunikowaniu się z policją powiatową udało nam się zebrać następujące szczegóły: Właścicielem małego lecz umiejętnie prowadzonego gospodarstwa w Fletnowie jest gospodarz Ran. Lubiany i ogólnie szanowany przez mieszkańców wioski Ran wiódł szczęśliwy na ogół żywot, radując się szczególnie z podrastających dzieci: 9-letniego Bronka i ślicznej dziewczynki 4-letniej Kasi. Starszy braciśzek bardzo kochał swoją młodszą siostrzyczkę, to też korzystając obecnie z wakacji szkolnych, cały dzień spędzał na wspólnych zabawach z dziewczynką. Broniek, jak to chłopiec, był ciekawy, wszystkim się interesował i dumny był, mogą się umiejętnościami swoimi popisać przed rówieśnikami we wsi. Najserdeczniejszym jednak kompanem chłopca była mała siostrzyczka. Jej też przedewszystkiem musiał pokazać nowuteńki jak cacko rewolwer, który znalazł w sypialni rodziców w niezamkniętej komodzie. Lekkomysłność rodziców, którzy pozostawiając w mieszkaniu nieletnie dzieci bez nadzoru nie

zamknęli naładowanego i odbezpieczonego rewolweru w jakimś pewnym miejscu, zemściła się srodze. Chłopiec bawiąc się rewolwerem, nieostrożnie pociągnął za cyngiel. Padł strzał, strzał tragicznie celny, który trafiając stojącą opodal dziewczynkę, przebił jej lewe oko i na wylot przebił główkę dziecka. Wystraszony nabrzmiałym od bólu krzykiem siostrzyczki, która nagle straciła wzrok, Broniek uciekł z domu ukrywając się u sąsiadów. Krzyk oślepionego dziecka zwał jednak do zagrody Rana mieszkańców wioski, którzy wieść o nieszczęściu zantesli znajdującym się na polu rodzicom. Zaalarmowano policję, która bez trudu odnalazła mimowolnego sprawcę strasznego wypadku, wydobywając od chłopca szczere zeznanie. Bredną Kasię w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Grudziądzu, skąd jednak już następnego dnia zabrala matka, przewożąc je do lecznicy powiatowej w Świeciu.

Według ostatnich informacji beznadziejny stan zdrowia nieszczęśliwej dziewczynki nie uległ żadnej poprawie. Mała Kasienka walczy ze śmiercią. Dziecko uratować może tylko cud Boski.

Dwa wypadki śmierci od pioruna.

Znaleźli śmierć podczas pracy na polu.

Świecie n/W. Ostatnio burze, jakie przeciągały nad naszymi okolicami, pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

Otóż w okolicy Nowego, na drodze do Milewka, spotkała nagle i niespodziewana śmierć wracającego od pracy z łąki do domu Jana Górskiego, rolnika, liczącego lat 27, zamieszkałego w Twardej Górze, powiatu świeckiego. Uderzył w niego piorun i mimo pomocy lekarskiej zmarł niebawem.

Podobny wypadek miał miejsce we wsi

Klamry, położonej po prawej stronie Wisły, już na terenie powiatu chełmińskiego. Tutaj na łące wraz z ojcem pracował przy zbiorze traw 13-letni Zaborski. Podczas przeciągającej krótkiej burzy uderzył piorun w chłopczyka i nieszczęśliwy ojciec zastał już tylko martwe zwłoki swego synka, leżące tuż pod gromadą siana przy której pracował. Chłopczyk ten został w dzień poprzedni przyjęty do pierwszej Komunii św.

Gdynia.

Przyjazd statku ss. „Kościuszko”. Dnia 1 lipca przyszedł z Nowego Jorku do Gdyni statek „Kościuszko” przywożąc na swym pokładzie 465 pasażerów, około 400 t. drobnicy i 77 worków poczty. Między pasażerami znajdowali się minister pełnomocny oraz poseł nadzwyczajny Czechosłowacji w Stanach Zjednoczonych Ferdynand Veverka, wicekonsul Polski w Pittsburgu Aleksander Moc, kierownik polskiej stacji radiowej w Detroit Wyszatycki, znana lekkoatletka polska Walasiewiczówna, wycieczka polskich organizacji kupieckich w Ameryce, wycieczka kupców czechosłowackich z Ameryki, wycieczka żeńska „Związku Polskich Sokołów” z Ameryki z Marią Korpaną na czele, wycieczka Nacjonalistycznego Związku Słowackiego.

Drogo zapłacili za tanie dolary.

Jak naiwny gdynianin dał się wziąć na stary kawał warszawskich kanciarzy.

Zdawałoby się, że Gdynia, gdzie wszelkiego rodzaju „kanciarstwo” bujnie kwitnie, nie może być wdzięcznym terenem dla starych i znanych sztuczek złodziejskich.

Otóż jak się okazuje, w Gdyni nie brak jeszcze naiwnych, a chciwych łatwych zysków głupków, którzy są wdzięcznymi obiektami operacji przybywających do Gdyni na gościnne występy warszawskich kanciarzy.

Ofiarą dobrze zgranej szajki t. zw. waluciarzy, sprzedających tanie dolary, padł utajony wstydlawie tylko pod początkowymi literami właściciel nieruchomości p. T. A. przy ul. Świętojańskiej.

Dnia 27 bm. spotkał on jakiegoś jegomościa na ulicy, który zwrócił się do niego z zapytaniem, gdzie i u kogo mógłby w Gdyni nabyć parcelę budowlaną. Usłużny p. T. A. chętnie ofiarował nieznanemu swoje usługi, nie bez utajonej nadziei na tustą prowizję, za co przygodny klient odwdziaczył mu się zaproszeniem do restauracji, gdzie przy kieliszeczku mieli omówić bliższe szczegóły tej transakcji.

W drodze do restauracji spotkali jeszcze dwóch znajomków przyszłego kolegi kamienicznika, mającego kupić parcelę budowlaną, z których jeden oświadczył, że co dopiero przyjechał z Ameryki i pragnąłby zmienić dolary, które ma przy sobie w kwocie 800 dolarów, a to nawet po tańszej cenie, bo nawet po 3 zł za dolar. Rozradowała się dusza chciwego kamienicznika gdynskiego na tak dobry i intratny interes. Pobiegnął więc do domu po książeczkę K. K. O., podjął z niej 2.400 zł i pośpieszył do lokalu, gdzie oczekiwało na niego zacne towarzystwo. Transakcja dolarowa została szybko przeprowadzona. Aby zaś u kamienicznika nie obudziło się podejrzenie co do prawdziwości dolarów, rzekomy Amerykanin oświadczył: „Weź pan dolary i złote, idź do najbliższego banku i przekonaj się, czy dolary są prawdziwe”, przyciem wręczył mu zawinięte w chustkę pieniądze. Wyszedłszy na ulicę, opanowały go pewne wątpliwości co do tej łatwej i intratnej transakcji. Rozwiązał więc chustkę, aby sprawdzić jej zawartość. I tu nastąpiło dopiero tragiczne rozczarowanie, kiedy zamiast złotych i dolarów znalazł w chustce zawinięte stare gazety i to nawet nie amerykańskie.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie uczucia opanowały chciwego kamienicznika na widok tak szybkiej przemiany dobrych jego złociszów i amerykańskich dolarów na bezwartościową makulaturę. Z ciężkim sercem i uloną kieższenią poszedł on utulić się policji. Złodziejaski jednak już dawno się ulotnił z łupem.

Polskie harcerstwo na morzu.

Do Gdyni zawiął w czwartek, 27 czerwca bież. roku po dokonaniu odpowiednich adaptacji i uzupełnień szkuner harcerstwa polskiego „Zawisza Czarny”, aby po odbyciu próbnego pływania po zatoce dla celów dewiacyjnych (zbadania funkcji kompasu) w którym wzięła też udział miejscowa prasa, wyruszyć w swoją pierwszą podróż reprezentacyjno-propagandową do Londynu, pod opieką i komendą nestora polskiego harcerstwa morskiego gen. Zaruskiego Marjusza. Badania dewiacyjne dokonali pp. dyr. P. I. M. Dłuski i kpt. Tennenbaum.

Imieniem Urzędu Morskiego powitał przybywający do portu szkuner harcerski kapitan portu kmdr. Kański.

Szkuner ten był niegdyś używany dla przewozu towarów i jako taki nabyty został przez Kierownictwo Harcerskich Drużyn Żeglarskich za cenę 40.000 zł. Jest to jednostka bardzo solidnie zbudowana z drzewa dębowego, trójmasztowa posiadająca motor spalinowy o sile 80 K. M. Koszt 42.000 zł przebudowany został częściowo na stocni, częściowo własnymi siłami sposobem gospodarczym na statek szkolny. Kiel jego zdobi wspaniała rzeźba głowy „Zawiszy Czarnego” wykonana przez harcerz-artystę Kocijowskiego z Warszawy.

Załoga jego składa się z 43 harcerzy, komendanta gen. Zaruskiego, 4 oficerów harcerzy i 4 płatnych marynarzy, oraz 1 chłopca okrętowego, razem 52 ludzi.

Jest to przeważnie młodzież akademicka, między nimi znaczny zastęp słuchaczy politechniki lwowskiej i gdańskiej, odbywającej praktykę mechaniczno-nawigacyjną.

Pojemność szkuneru wynosi 275 tonn dtw. Po przebudowie przedstawia się bardzo reprezentacyjnie i schludnie. Dawne luki towarowe, przerobiono na okazałe świetlice, oraz na kabiny komendanta i oficerów. W tylnej i przedniej części są kocioł dla załogi i kuchnia, oraz spiżarnia i rezerwoar ze słodką wodą.

Śmiało stwierdzić można, że szkuner harcerski robi znacznie lepsze wrażenie, aniżeli osławiona „Elemka” L. M. i K. Jakkolwiek kosztuje zaledwie czwartą część tego co wydano na „Elemkę”, która, jak wiadomo pochłonęła około 500.000 zł.

Przebieg uroczystości „Święta Morza” w Helu.

W przeddzień odbył się w godzinach wieczornych pochód członków straży pożarnej oraz stacji ratunkowej na wozach (w łodziach) przy dźwiękach orkiestry strażackiej. Pochód udał się przez wieś do przystani „Żegluga Polskiej”. Stamtąd też wyruszyły kutry z pochodniami na morze; również wyruszył statek strażniczy strażnicy granicznej „Batory”. Puszczania wianków z powodu wzburzonego morza zaniechano.

W dniu 29 czerwca odbyła się w kościele parafialnym uroczysta msza św. z udziałem członków obozu L. M. K., wojska oraz tłumów kuracjuszy. Do mszy św. służyli 4 marynarze.

Pienia religijne wykonała orkiestra Kolej. P. W. z Radomia pod dyrekcją kapelmistrza Kozłowskiego. Po mszy św. udał się pochód przez Hel do t. zw. „Górki”. Tam nastąpiły przemówienia poszczególnych mówców — członków L. M. K. Orkiestra K. P. W. odegrała również kilka utworów muzycznych. Następnie odbyło się puszczanie baloników propagandowych. Po południu odbyły się zawody pływackie i zabawy ludowe, podczas których przygrywała orkiestra z Radomia. Wieczorem bawiono się w „Polonji”.



Trzy gracje na plaży.

Rzeka na dnie morza.

Międzynarodowe towarzystwo komunikacji radiowej i kablowej, które utrzymuje i czuwa nad całością kabli podmorskich, rozsyła specjalne statki dla inspekcji i naprawy tych kabli. Pod opieką towarzystwa znajduje się 158.300 mil kabli podmorskich. Przy sprawdzaniu i badaniu kabli na dnie morza, dokonywane są częstokroć przypadkowe odkrycia, dotyczące prądów morskich i skarbów dna morskiego. Przeciętnie dokonywane są 2.000 sondowań rocznie,

które dają obfity materiał naukowy. W ten sposób np. dowiedziano się o istnieniu wielu podoceanicznych łańcuchów górskich, o wzniesieniach i przepaściach dna morskiego i t.p. Ostatnio podczas jednego z sondowań inspekcyjnych odkryto bardzo wielką rzekę podmorską, wlewającą swe wody do morza Śródziemnego o 10 mil od brzegu, na olbrzymiej głębokości.

Szkola dla żebraków.

W Brnie Morawskim policja wpadła na ślad znakomicie zorganizowanej szkoły dla żebraków. W szkole tej wykładano szereg przedmiotów, a przede wszystkim uczoneo rozmaitych sposobów udawania różnego rodzaju kalectw. Uczniowie uczyli się również tekstów „poruszających serca”, błażeń o jałmużnę. Szkoła liczyła 14 uczniów, oraz 2 nauczycieli, którzy tytułem opłaty szkolnej pobierali od uczniów połowę ich zarobków, uzyskanych z jałmużny.

Wynagrodzenia za urlopy robotników.

Doniosły okólnik Ministerstwa Opieki Społecznej.

Agencja PID dowiaduje się, że Ministerstwo Opieki Społecznej zajęło się aktualną sprawą wypłaty nagród za urlopy robotnicze, wypłata których nastrecza liczne wątpliwości w dobie częstych zmian płac. Ministerstwo wydało okólnik do inspektorów pracy, w którym wskazuje, że zarówno przy płacach akordowych, jak i dniówkowych miarodajnym jest przeciętne wynagrodzenie za ostatnie 3 miesiące pracy. Dla obliczenia należności za urlop robotników, którzy otrzymują wynagrodzenie na akord, należy podzielić faktycznie przepracowaną liczbę dni w ostatnich trzech miesiącach i otrzymaną w ten sposób przeciętną stawkę pomnożyć przez liczbę dni przysługującego urlopu, w których robotnik byłby faktycznie zatrudniony.

Z GDAŃSKA.

Dotychczasowy prezydent Volkstağu Hans von Wnuck złożył swój mandat do Volkstağu, występując równocześnie z partii narodowo-socjalistycznej.

Rezygnację tą poprzedziło ustąpienie Wnucka ze stanowiska „komisarza cen” w Gdańsku.

Krok Wnucka jest złowieszczym znakiem, zwiastującym wewnętrzną rozszepkę narodowo-socjalistycznej partii w Gdańsku, oraz zbliżającą się zmierzch ich władzy. Reszty dopełnić mogą rygorystycznie wykonane przez Rząd Polski postanowienia odwetowe, za udaremnione ślepym uporem polsko-gdańskie pertraktacje.

Zamrożone należności polskie w Gdańsku.

Telefoniczna ankieta Lewiatana.

Warszawa, 2. 7. (tel. wi.) Centralny związek przemysłu przeprowadza w drodze telefonicznej ankietę celem ustalenia wysokości „zamrożonych” należności przemysłu polskiego w Gdańsku.

Ankieta, której wyniki mają być znane za 2 dni, obejmuje również pytania na temat rudności, jakie dla transakcji handlowych wynikają z ograniczeń dewizowych senatu gdańskiego.

Rozkosze letniska.

Znalazłszy anons o letnim mieszkanku Taniem, zacisznym, koło rzeki blisko, Pakujesz graty pewnego poranku J z całym domem jedziesz na letnisko.

Lecz wnet przynosi ci to wiejskie życie Serję zawodów i nieporozumień; Ni kropli wody w rzeczulki korycie, Bowiem z upałów do ona wyszechł strumień.

Oó rana musisz strzec się do wieczora, By nie schylały się dzieci nad studnią. Tuż przy pokoju jest końska obora, Włęcz w dzień i w nocy kopyta ci dońnią.

Alle najgorzej mści się na człowieku Mucha, rozbijka każdego letniska. Znajdziesz ją w wodzie, w jeźeniu i w mleku, Wszystko nabieża i wszędzie się włiska.

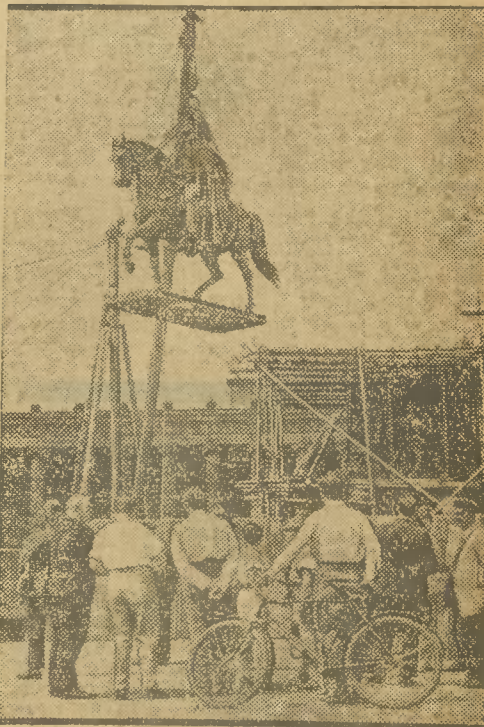
Włęcz zamiast czytać, spać i odpoczywać Człowiek na nosie swoim muchy łowi. Kto chce letniska przyjemnie używać, Niechaj przyczepi sobie ogon krowi.

Henryk Zbierzchowski.

Tajemnica morskiej choroby

Pewien wynalazca angielski ogłosił ostatnio wyniki swych doświadczeń, podjętych celem walki z przyczynami choroby morskiej. Zdaniem owego wynalazcy, chorobę morską powoduje nie tylko samo kolysanie okrętu, które na wielkich okrętach jest nieznaczne, lecz głównie drganie i wibracje śruby okrętowej. Otoż w celu zredukowania tego drgania do minimum uczoneo angielski wynalazł specjalne urządzenie, polegające na wyborowaniu serji kanałów w skrzydłach śruby, aż do jej środka. Kanały te pozwolą na odpływ powietrza, które we wszystkich propellerach zbiera się koło osi i powoduje drgania. Eksperyment uczonego angielskiego przeprowadzony był na szereg niewielkich statków i dał doskonałe wyniki. W najbliższym czasie ma on być również dokonany na wielkich okrętach transatlantycznych.

Podróż powietrzna króla.



W berlińskim Lustgartenie, znajdującym się w śródmieściu stolicy Niemiec, dokonano przesunięcia pomnika króla Fryderyka Wilhelma III. Aby znaleźć się na nowym cokole, bronzowy król musiał odbyć 80 metrową podróż w powietrzu.

Tragiczna śmierć reemigranta.

Poznań. W drodze z Berlina do Poznania wypadł z pociągu pociąg pomiędzy stacjami Buk—Otusz 56-letni obywatel polski Barton z Krakowa. Wskutek niedomknięcia drzwi Barton wypadł pod koła pociągu, ponosząc śmierć w miejscu.

Tragicznie zmarły zdążył wraz z partją reemigrantów do swych stron rodzinnych.

Dział Gospodarczy

Jak zapowiadają się żniwa na Pomorzu?

Rolnictwo pomorskie stoi w obliczu żniw, których okres rozpocznie się za trzy tygodnie. Widoki na przyszłe zbiory są naogół dobre. Zboża ozime, zwłaszcza żyta, trzymają się dobrze mimo kapryśny tegoroczny wiosny. Natomiast zboża jare, szczególnie owsy i jęczmienia przedstawiają się naogół źle. Długotrwała posucha dała się we znaki również jarzynom i ziemniakom i to szczególnie na lżejszych gruntach, gdzie jedynie rychły deszcz może przynieść niezbędną poprawę.

Posucha przyspieszyła zbiory traw i koniczyny. Zbiory siana są naogół kiepskie, gdyż na skutek późnej i zimnej wiosny trawa należycie nie wyrosła. Jedynie na łąkach nadwiślańskich zbiory są zadowalające. Wskutek suszy ucierpiały również bardzo koniczyny, szczególnie na lżejszych gruntach.

Obecnie przystąpiono na Pomorzu do sadzenia brukwi. Wobec tego, deszcze, które ostatnio spadły, były bardzo pożądane.

Za kilka tygodni rozpoczną się żniwa. Widoki na przyszłe zbiory — jak powyżej pisaliśmy — są naogół dobre. Natomiast widoki na kształtowanie się cen zbóż po żniwach są dzisiaj źle. Niema powodu po temu, by się liczyć ze zwykłą ceną zbóż po żniwach. Trudno naprawdę wyobrazić sobie, że kiedy ceny spadły na przednówku, to pójdą w górę po żniwach. Mamy ostatni miesiąc przednówka. Zapasy zboża już się skończyły — a ceny spadają. Żyto jest tańsze w czerwcu niż było w maju. Dzisiaj, na przednówku, tuż przed żniwami, kiedy ceny zbóż zazwyczaj są najwyższe, płaci się za 100 kg żyta... 11 złotych. Nie dziw więc, że rolnicy z przerażeniem spoglądają w niedalekie, za parę tygodni odbyć się mające, nowe żniwa. Co będzie z cenami zbóż po żniwach, jeżeli tak krótko przed nowymi zbiorami ceny stale niższą? Mówią, że żyto kosztować będzie 4 złote centnar. A tu rolnicy będą musieli, zaraz po żniwach, sprzedać zboże, gdyż będzie to jedyne źródło, z którego będą mogli zdobyć pieniądze na zapłacenie podatków państwowych i samorządowych, zaległych składek ubezpieczeniowych i rent oraz na spłacenie pierwszej (większość rolników-dłużników raty kwietniowej nie wpłaciła, lecz przeniosła ją na pierwszy październik) i drugiej raty rozterminowanych długów rolniczych.

Wies pomorska jest dziś wyczerpana. Od sześciu lat panuje nędza na wsi. Z każdym nowym żniwem ceny zbóż są niższe. Brak gotówki na wsiach jest w tym roku większy niż był kiedykolwiek. Przygnębienie roślin. Niechęć stała się powszechną chorobą, ciążącą jak zmore nad życiem wsi. Nie poprawi się dola rolnika, dopóki ceny produktów rolnych, przemysłowych, skartelizowanych i monopolowych się nie zrównają, dopóki nie zostaną obniżone podatki.

Od kilku lat rzuca się hasła: „Frontem do wsi” i „Nieśmy pomoc rolnictwu!”. Cóż z tego, że rolnik nasłucha się tych pięknych i szumnych hasel — a nie widzi żadnej poprawy, nie odczuwa żadnych wyników głoszonych hasel.

Zwyżka cen jaj w Gdańsku.

W ciągu ostatnich dni kupcy gdańscy wysprzedali do ostatniego posiadane na składzie jaja. Gdańskie zapasy tego artykułu pierwszej potrzeby w ostatnich dniach musiały być bardzo skromne, a widoki na rychłą dostawę świeżego towaru bardzo nikłe, skoro poszczególnym osobom sprzedawano jedynie po kilka sztuk. Z ważnością od 24. 6. ustalone zostały nowe ceny maksymalne za jaja. Świeże jaja o wadze 18 sztuk na 1 kg kosztują w handlu hurtowym 1 guld., w handlu detalicznym 1,10 guld. za mendel. Jaja o wadze 18—20 sztuk na 1 kg w handlu hurtowym 90 fen., w handlu detalicznym 1 guld. za mendel, jaja najgorszego gatunku w handlu hurtowym 80 fen., w handlu detalicznym 90 fen. za mendel. Nowemu cennikowi nie podlegają jaja, produkowane w gdańskich hodowlach drobiu, dla których nie ustalono — jak wiadomo — cen maksymalnych.

Rolnikom trzeba przyjść jak najprędzej z pomocą, aby ich pobudzić do dalszej pracy, gdyż niejedyn rolnik jest już zniechęcony wskutek nieopłacalności warsztatów rolnych.

Przywróćmy rolnictwu opłacalność, gdyż bez przywrócenia opłacalności niema dla naszego rolnictwa wyjścia z kryzysu.

Niechże raz hasło: „Frontem do wsi!” przestanie być pustym hasłem, niech za niem pójdą czyny, a wówczas prasa nie będzie notowała alarmujących wiadomości, że wies jest niespokojna! (w).

Mussolini przy sieczkarni.



Mussolini dba w swoją popularność i dlatego robi wszystko. Z okazji uroczystości żniwnych, w mieście Sabaudji, wybudowanym na osuszonych błotach Pontyjskich, Mussolini sam zasiadł do sieczkarni, aby pokazać, że praca rolników nie jest mu obca.

Przelewy obligacyj Pożyczki Narodowej.

W „Dzienniku urzędowym ministerstwa skarbu” nr. 17 opublikowano obwieszczenie komisarza generalnego Pożyczki Narodowej w sprawie dokonywania przelewów obligacyj tej pożyczki.

Na postawie tego obwieszczenia od dnia 1 bm. zezwolenie na dokonanie przelewu obligacyj Pożyczki Narodowej udziela urząd długów państwa w następujących wypadkach:

1. instytucjom kredytowym, które otrzymały zezwolenie na przyjmowanie obligacyj na spłatę zobowiązań; 2. centralnym instytucjom kredytowym, które udzielać będą zastawy instytucjom kredytowym, przyjmującym obligacje na spłatę zobowiązań; 3. zakładom ubezpieczeń, które otrzymały zezwolenie na zawieranie umów ubezpieczeń na życie, przewidujących przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej tytułem wpłat na składki; 4. instytucjom państwowym, przyjmującym obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przypadku kaucyj i wadź; 5. instytucjom samorządowym, które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przypadku kaucyj i wadź; 6. instytucjom ubezpieczeń społecznych, które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja w razie przypadku kaucyj i wadź oraz w wypadkach przyjmowania obligacyj P. N. jako pokrycie składek ubezpieczeniowych w granicach, ustalonych przez ministra społecznej; 7. spadkobiercom, którzy dziedziczą obligacje P. N., udowodnią prawa spadkowe dokumentami, wymaganymi przez obowiązujące przepisy prawa; 8. osobom, które otrzymają obligacje na zasadzie prawomocnego wyroku sądowego; 9. członkom rodziny w wypadkach przelewu na rzecz najbliższej rodziny (rodzice, dziadkowie, dzieci i wnuki); 10. w razie przypadku kaucyj i wadź, przyjętych w obligacjach P. N. przez osoby i firmy prywatne conajmniej po kursie, ustalonym dla papierów wartościowych w obwieszczeniu ministra skarbu z dnia 9 lipca 1934 r., o ile te osoby lub firmy uzyskały zezwolenie komisarza generalnego P. N. na przyjmowanie obligacyj P. N. jako kaucyj i wadja; 11. przy regulowaniu obligacjami conajmniej po kursie emisyjnym (96 za 100) składek w związkach, korporacjach i zrzeszeniach zawodowych, w wypadkach, gdy instytucje te uzyskały uprzednio zgodę komisarza gen. P. N. na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat na składki; 12. przy składaniu obligacyj jako ofiary lub składki na rzecz instytucji społecznych, których działalność posiada znaczenie ogólnopubliczne, o ile instytucje te uzyskały uprzednio od komisarza gen. P. N. zezwolenie na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat; 13. w wypadkach przyjęcia obligacji przez pracodawcę conajmniej po kursie 96 za 100 zł nominatu tytułem pokrycia zobowiązań pracownika w stosunku do pracodawcy.

5. instytucjom samorządowym, które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przypadku kaucyj i wadź; 6. instytucjom ubezpieczeń społecznych, które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja w razie przypadku kaucyj i wadź oraz w wypadkach przyjmowania obligacyj P. N. jako pokrycie składek ubezpieczeniowych w granicach, ustalonych przez ministra społecznej; 7. spadkobiercom, którzy dziedziczą obligacje P. N., udowodnią prawa spadkowe dokumentami, wymaganymi przez obowiązujące przepisy prawa; 8. osobom, które otrzymają obligacje na zasadzie prawomocnego wyroku sądowego; 9. członkom rodziny w wypadkach przelewu na rzecz najbliższej rodziny (rodzice, dziadkowie, dzieci i wnuki); 10. w razie przypadku kaucyj i wadź, przyjętych w obligacjach P. N. przez osoby i firmy prywatne conajmniej po kursie, ustalonym dla papierów wartościowych w obwieszczeniu ministra skarbu z dnia 9 lipca 1934 r., o ile te osoby lub firmy uzyskały zezwolenie komisarza generalnego P. N. na przyjmowanie obligacyj P. N. jako kaucyj i wadja; 11. przy regulowaniu obligacjami conajmniej po kursie emisyjnym (96 za 100) składek w związkach, korporacjach i zrzeszeniach zawodowych, w wypadkach, gdy instytucje te uzyskały uprzednio zgodę komisarza gen. P. N. na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat na składki; 12. przy składaniu obligacyj jako ofiary lub składki na rzecz instytucji społecznych, których działalność posiada znaczenie ogólnopubliczne, o ile instytucje te uzyskały uprzednio od komisarza gen. P. N. zezwolenie na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat; 13. w wypadkach przyjęcia obligacji przez pracodawcę conajmniej po kursie 96 za 100 zł nominatu tytułem pokrycia zobowiązań pracownika w stosunku do pracodawcy.

Niedobory budżetu amerykańskiego

Zamknięty został w Stanach Zjednoczonych rok budżetowy. Skarb amerykański wykazuje ze skończonym rokiem budżetowym deficyt w wysokości 3 1/2 miljarda dolarów. Deficyt preliminowany w budżecie wynosił 4.869 milionów dolarów. Zmniejszenie się deficytu w wykonaniu budżetu w stosunku do preliminowanego jest bardzo znaczące. Budżet na rok 1936 przewiduje w wydatkach 8.520 milionów, w dochodach 3.992 miljony dolarów.

Czy unifikacja walutowa z Gdańskiem jest dobrym interesem dla Polski?

(s) Zarządzenia dewizowe Gdańska wypływają z faktu dewaluacji guldena. Jeżeli senat gdański je zniesie, gulden stoczy się w dół i oficjalnie zatrzyma się gdzieś na wysokości 15—20 groszy. W obydwóch wypadkach dla Polski perspektywy nie są różowe. Ograniczenia dewizowe rujnują Gdańsk, ale uniemożliwiają nam wykorzystanie portu. Otwarta inflacja znów będzie podrywała Gdynię i jest zresztą nie do pomyślenia bez takich czy innych ograniczeń dewizowych.

Wychodząc z takich założeń rząd nasz wysłał do Gdańska min. Romana i **zaoferował unifikację walutową, jako środek ratunku dla Gdańska i umocnienia naszych praw.**

Oferta ta została odrzucona i obecnie pojawia się głos jednego z naszych wybitnych fachowców, dyr. Feliksa Młynarskiego, autorytetu w sprawach walutowych, który wysuwa następujące, bardzo ciekawe zastrzeżenia:

„Na szczęście nie potrzebujemy się martwić z powodu niechęci Gdańska do unifikacji walutowej. Chwila dzisiejsza z fachowego punktu widzenia byłaby zupełnie niewłaściwa. Cóżby oznaczała unifikacja dzisiaj? Oznaczałoby **wzięcie sobie na głowę kłopotów gdańskich**, t. zn. zarówno kwestji zamrożonych wkładów bankowych, jak deficytu budżetowego. Unifikacja musiałaby stworzyć normalne stosunki walutowe, a więc zniesić restrykcje dewizowe. Kosztowałoby to **dobrych kilkadziesiąt milionów**. Oszczędzając dla siebie, musielibyśmy finansować w złocie obrót Gdańska z za-

granicą narówni z Polską, a, co gorsza, po zniesieniu Banku gdańskiego, finansować czas jakiś budżet gdański, **bo nagle nie możnaby było zostawić senatu bez pomocy przy dzisiejszym stanie jego finansów**. Naprawdę sprawdziłoby się przysłowie: nie miała baba kłopotu, kupiła sobie cielę. A to cielętko potrafiloby już ssać polską krowę jak należy.

Istnieje inna jeszcze strona sytuacji. Głośno się mówi i pisze, że trudności Gdańska wyniknęły w dużym stopniu z ułatwienia importu dla zbrojeń niemieckich przy pomocy dewiz banków gdańskich. Likwidując dzisiaj w razie unifikacji trudności dewizowe Gdańska, **likwidowalibyśmy pośrednio rachunki zbrojeniowe niemieckie**. Byłaby to sytuacja wprost paradoksalna i można sobie wyobrazić, jak wysłanoby nas po różnych kątach europejskich. Podobnie dotyczyłoby to wydatków budżetowych, rozdętych przez względy polityczne wującego antypolskiego nacjonalizmu gdańskiego.

Silą naszej waluty i tajemnicą jej odporności jest jej izolacja. Łazikowate kapitały krótkoterminowe, jak je Niemcy nazywają „vagabundierende Gelder”, **zostawiają nas dotychczas w spokoju i nie wciągają naszego rynku w obręb spekulacji dewizowej**. Skutkiem tego nie jesteśmy narażeni na sztuczne dopływy i odpływy złota lub dewiz, **które raz powodują niezdrowy optymizm, drugi raz przesadny pesymizm**. Sytuacja jednak zmienilaby się natychmiast w razie unifikacji. Banki gdańskie łącznie z bankami niemieckimi mogłyby łatwo

stwarzać sztuczne ruchy w naszym bilansie płatniczym. Izolacja, która jest dzisiaj naszą siłą, skończyłaby się. Od strony bowiem Gdańska zawsze można by oczekiwać perturbacji (zaburzeń), ponieważ **kooperacja (współpraca) banków gdańskich z Bankiem Polskim nie byłaby dostatecznie szczerą i lojalną**.

Nie martwmy się, powtarzam, że szlachetny gest z naszej strony natknął się na rekuzę (odmowę). Na przyszłość zaś nie zapominajmy, że **kwesja walutowa polsko-gdańska jest przedewszystkiem polityczną**. Naprawdę musi być rozwiązany problem współzycia politycznego i unifikacja moralna. Droga odwrotna będzie zawsze wyglądać, jak **taniec od pieca**“.

Głos prof. Młynarskiego jest bez wątpienia **defetystyczny**. Bank Gdański nie jest znów tak biedny, jakby się wydawało. Ma około 20 milj. guldenów w złocie i dewizach. Tak więc przejęcie jego przez Bank Polski nie nadwyrężyłoby naszej waluty. Poza tem nie jesteśmy tak biedni, aby nie móc sfinansować Gdańska. Tego nie możemy sobie wmawiać „o ile pozyskamy ustępstwa polityczne”.

Inna jest jednak rzecz, że pomoc z naszej strony **byłaby wielką ofiarą**. Jeżeli Berlina nie stać nawet na zezwolenie dla wycieczkowiczów do Gdańska, aby zabrały większe kwoty niż 180 guldenów — to jak można wymagać ofiar ze strony polskiej?

Tak więc pomoc nasza musi być okupiona poważnymi ustępstwami ze strony Gdańska. **Narzucać się nie mamy powodu, ani możności**.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 lipca 1935 roku.

KALENDARZYK.

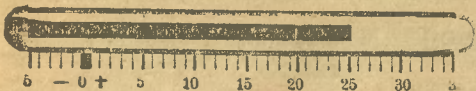
Dziś: Nawiedzenie N. M. P.
Jutro: Leona II pap. i w., Anatola.
Wschód słońca: godz. 3.41.
Zachód słońca: godz. 20.26.

Stan pogody

Pogoda naogół słoneczna i ciepła. Skłonność do burz. Słabe wiatry lokalne.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK

od 1. VII. — 7. VII. 1935 r.:

Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telef. 50.
Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telef. 301.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Wojewoda Kwaśniewski w Bydgoszczy.

W dzisiejszy wtorek rano o godzinie 8 przyjechał do Bydgoszczy samochodem z Poznania nowy wojewoda poznański p. Kwaśniewski. Wojewodę przywitał p. starosta Stefanicki. Pobyt wojewody w Bydgoszczy ma charakter urzędowy. Nowy wojewoda zamierza zapoznać się z naszym terenem.

— **Ślub.** W dniu 29 czerwca br. odbył się w kościele św. Trójcy ślub p. Lucji Siemińskiej, córki naczelnika urzędu pocztowego w Koronowie, z p. Wacławem Ciudzińskim, ppor. rez. z Bydgoszczy. Młodej parze „Szczęść Boże!”.

— **Wycieczka restauratorów.** W czwartek 4 lipca odbędzie się doroczna wycieczka parostatkami do Brdyjszczy, połączona z miesięcznym zebraniem Stowarzyszenia Restauratorów. Odjazd punktualnie o godz. 14-ej (2-giej) po południu z przystani przy ulicy Hermana Frankiego. Goście mile widziani.

— **Prośba harcerzy.** Harcerstwo jest już na obozach przedlotowych. Pracy na złot w Spale jeszcze bardzo wiele. Komitet wykonawczy prosi wszystkich, którzy przyjęli cegielki złotowe, a którym to nie zrobi większej trudności, by należyście za cegielki zechcieli odesłać do sekretariatu harcerstwa, ul. Libelta 5, tel. 2256.

— **Wielka wycieczka do Brdyjszczy.** Konferencja Pań Winc. a Paulo przy Farze urzędu dnia 4 lipca wiekła wycieczkę parostatkami do Brdyjszczy. Orkiestra dobra, kawa, znane własne pieczywa, wspaniałe sałatki, moc niespodzianek. Wszystkich sympatyków uprzejmie zaprasza Zarząd. Czysty zysk przeznaczony dla biednych przy parafii farnej. Odjazd o godzinie 1,30 od przystanku przy poczcie.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

W środę, dnia 3 bm. o godz. 19,30 schadzka i wieczór dyskusyjny w lokalu własnym Poznańska 14 II. ptr.

Na pulsie dnia.

Sorzej niż upał

Pan Onufry narzekał, że mu upał dokuczył, że nie jadł, nie spał, nie śnił, a tylko pił i pił.
Alieści upał się skończył, nie pali już słońce, a pan Onufry nadal w pałak zgięty wygląda jak z krzyża zdjęty.
Chodzi skwaszony i narzeka: „Biedna jest dola człowieka; od klęsk życiowych pęka mi głowa: ledwie skończyły się upały — przyjechała w odwiedziny teściowa!”
Kolec.

Na marginesie.

Przysłały nam swoje sprawozdanie Polskie Linie Lotnicze „Lot”. Jest to sprawozdanie bardzo wymowne, mimo że się całkowicie obywa bez słów. Mówią same cyfry i wykresy. Ale to wystarczy.

Wyniki eksploatacji za rok 1934 przedstawiają się naprawdę imponująco. P. L. L. „Lot”, współpracując z liniami lotniczymi innych krajów, są dla tych krajów wzorem do naśladowania. Obsługują 17 szlaków, sięgając na północ do Gdyni i Gdańska, na zachód do Berlina, na południe do Wiednia i Thessaloników w Grecji, a na wschód do Rygi, Tallina i Czerniowiec. Spory kawał Europy znajduje się w ten sposób pod władaniem powietrzem Polski. A to władanie wszędzie sobie bardzo chwala.

Działalność „Lotu” rozwija się coraz bardziej. Oto kilka cyfr: w r. 1934 wykonano 6.793 lotów, przebywając 1.715.479 km; przewieziono 18301 pasażerów, 185.261 kg bagażu, 183.015 kg towaru, 29.897 kg poczty i 18.676 kg gazet.

A najważniejsze, że, realizując ten program, P. L. L. „Lot” wykazał się 95,9% regularnością i 100% bezpieczeństwem lotów. Jest to rekord nie do pobicia i dzięki niemu społeczeństwo nabrało zaufania do komunikacji powietrznej.

Jesteśmy więc silni w przestworzach. Wykazaliśmy to już w wielu próbach międzynarodowych. A'e szczególnie krzepiący jest fakt, że sprzedujemy bezkonkurencyjnie na polu, na którym lotnictwo nie wojnie i zniszczeniu, ale szczęściu i wygodzie ludzkości służy.

Jeszcze jedno: w sprawozdaniu z wyników eksploatacji P. L. L. „Lot” za rok 1934 nima już na mapie szlaków powietrznych Bydgoszczy. Została wymazana, bo mieszkańcy Bydgoszczy nie umieli docenić tego, co posiadali. A szkoda! Bo straciliśmy w ten sposób najlepszą i najbardziej odpowiadającą duchowi czasu łączność z wielkim światem.

Godność króla kurkowego w Bractwie Bydgoskiem zdobył kupiec p. R. Janoszke.



R. JANOSZKE.

Dwudniowa walka o godność króla kurkowego w bydgoskiem Bractwie Strzeleckiem skończyła się wczoraj wieczorem. Do walki stanęło 32 strzelców, z których każdy oddawał do tarczy królewskiej na własną płytkę dwa strzały. Wskazywano tylko strzał pierwszy, liczone najlepsze. Po zbadaniu płytek i dokonaniu pomiarów przez specjalną komisję, okazało się, że najlepszy strzał oddał p. Ryszard Janoszke, lokując strzał w samym środku dwudziestki i zdobywając przez to zaszczytny tytuł króla kurkowego. Tuż przy nim ulokowali się b. król p. Osieński (dwudziestka), który zdobył tytuł pierwszego rycerza, p. Ganasieński (dwudziestka), z tytułem drugiego rycerza, p. Bloch (dwudziestka) z tytułem porucznika, p. Dorsz (dziewiętnastka) z tytułem podporucznika i zesłoroczny król Ziółkowski (osiemnastka) z tytułem chorążego.

Po ustaleniu wyników przez komisję, bractwo strzeleckie zebrało się w sali królewskiej „Strzelnicy”, gdzie w toku uroczystego posiedzenia, zagajonego przez p. Albina Rybarczyka, odpowiednim przemówieniem nastąpiła proklamacja króla i wręczenie mu insygnii królewskich, składających się z rogu i srebrnego kura, podarowanego Bractwu Bydgoskiemu przez króla Polski Kazimierza Wielkiego. Nowego króla kurkowego zgromadzona bractwo strzeleckie powitała gromkim okrzykami „Niech żyje”. W ten sam uroczysty sposób wręczono insygnia reszcie zwycięzców.

Poza strzelaniem królewskim strzeano oczywiście także o nagrody honorowe i premje wartościowe.

Na tarczy honorowej

do której oddawano po pięć strzałów (największa ilość pierścieni 100) pierwsze miejsce zdobył p. Dorsz (pierścieni 87), drugie p. Kesterke (87), trzecie p. Strehl (84), czwarte p. Jedryczka (84) i piąte p. Rosinke (83).

Bydgoszcz pod znakiem polnych róż.

Dzikié róże tu rosną w niebywalej masie. Codziennie ich ciepki zapach piją moje piuca, Codziennie pełna zachwytu przyglądam się ich krasie I codziennie tysiące wspomnień myślom się narzuca...

Gdzie spojrzeć wszędzie tutaj głogi się piosną Pod stopy ludziom smutnym płatki serc rzucają, Wcale nie jak sieroty, co o miłość proszą Tak żywiołowo swoje „kochaj nas!” wołają...

Ktoby cię też nie kochał wizjo pół dalekich W weselnych wieńcach z takich dzikich róż u czoła, Kiedy cię człowiek w duszy zamknął już na wieki I kiedy z tamtej strony nikt nas już nie woła?...

O jak dobrze, jak dobrze, że tu, w murach miasta W murach wielkiej Bydgoszczy polne róże piosną — Że — przy ulicach nawet — taki cud wyrasta — Żniwnych łąnów nam dając wizję niewyśnioną!...

Alina Prus-Krzemińska.

Chcesz pokoju — gotuj się do wojny.

Nic w życiu nie osiąga się bez walki, a treścią życia jest walka o byt. Im byt ma być w przyszłości spokojniejszy i lepiej zabezpieczony, tem i walka musi być energiczniejsza, a środki jej prowadzenia — bardziej pomysłowe i skuteczne.

Do tego właśnie rodzaju środków należy niewątpliwie gra na Loterii Państwowej. Posiadanie losu i odrobiny szczęścia ułatwić może nie tylko wyzbycie się chwilowych kłopotów, ale i zapewnienie sobie nazawsze beztrudnego żywota.

Specjalne możliwości przedstawia 33 Loteria, gdyż plan jej, poza zwykłymi ciągnięciami czterech klas, przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe. W dniu 16 lipca rozpoczyna się ciągnięcie II-ej klasy, najlepiej jest odnowić los przed wyjazdem na wycieczki letnie, by mieć spokój w czasie wakacji.

Przy chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa regularne funkcjonowanie narządów trawienia. — Zalecana przez lekarza.

Spełnione życzenia każdej gospodyni.

Gospodarstwo zajmuje każdej pani domu tyle czasu, że z radością powita każdego pomocnika, który część jej pracy weźmie na siebie. Najlepszym pomocnikiem gospodyni jest Radion. Radion pierze wszystko a co ważniejsze pierze sam. Do prania wełen, jadvabiów i innych delikatnych materiałów używa się zimnego roztworu Radionu, wszystko inne natomiast gotuje się i w ciągu kilkunastu minut otrzymuje się śnieżnobiałą bieliznę.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, 3 bm., o godz. 19 odbędzie się zebranie Chrz. Związku Czeladzi Rzeźniczej w lokalu p. Kocerki (Rzeźnia Miejska).

Sprawy b. ważne, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Zarząd.

Komunikat Sokolic Okręgu V.

W czwartek, 4. bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego lustracja okręgu V.

Przybyć muszą wszystkie drużyny, które jadą na zlot do Koronowa, tak ćwiczące jako też nie-ćwiczące. Czolem.

Naczelniczka Okręgu V.

Wydawnictwo nasza mają głos.

Jeszcze o żebractwie.

Pozwalam sobie i ja w sprawie poruszony już kilkakrotnie na łamach „Dziennika”, a dotyczącej żebractwa domowego i ulicznego głos zabrać. Wzyscy są zgodni w tem, że stosunki w naszym mieście poruczają się robić nieznośnymi.

Czy jednak ostatnim swoim listem do redakcji p. Góralewski nie rzucił cienia na organizację, które czynią — wiem, to dobrze — nieraz największe wysiłki, aby przyjąć z pomocą ludziom biednym? Przypuśćmy nawet, że przykład przytoczony przez p. G. z „Tygodnia Dziecka”, gdzie miały mieć miejsce niesłychane nadużycia, jest prawdą smutną, ale rzeczywistą. Czyż on rzeczywistie dowodzi, że każda zbiórka na jakiś dobry cel tak wygląda? Jeżeli prezes tej imprezy pobrał 28 tysięcy osobistego wynagrodzenia, należało go ścigać jako pospolitego oszusta. Ale czyż z tego smutnego przykładu wynika, że tak jest zawsze i wszędzie? P. G. dowodzi, że daremnie wycykuje rozliczenia z kwest. Przecież czytamy w „Dzienniku”, jakże często sprawozdania z osiągniętej zbiórki. Przecież przepisy starostwa domagają się podania, na co została zbiórka przeznaczona, jakie były wydatki i t. p. Czy nie mamy zaufania do starostwa?

P. G. daje wkońcu świetną radę, której należałoby przyklasnąć: dajmy — Powiada — tym nieszczęśliwym pracę i uczciwą płacę. W tem właśnie sęk! Na świecie jest co 30 milionów ludzi bez pracy. W naszym mieście jest ich licząc z rodzinami do 30 tysięcy (na 120 tysięcy mieszkańców). I znajdź człowiecze, dla nich pracę i uczciwą płacę! Szkoda, że p. G. nie podał jak to zrobić, wdzięczny mu będzie nasamprzód magistrat, który musi wiele pieniędzy wydawać na biednych, zbędne się staną wszystkie organizacje dobroczynne, które muszą wyciągać rękę do społeczeństwa dla — biednych.

Jak długo nie znajdzie się środek na bezrobocie i tamsamem na nędzę ludzką, uważam, że listy, jakie ogłasza p. G. są nie na miejscu. Organizacjom, które podjęły się niewdzięcznego zadania, aby żebrac — dla innych, należy się nasza szczerza wdzięczność, a nie rzucanie jakichś podejrzeń. Kontrola jest i musi być nad każdą instytucją, ale faktycznie ona istnieje też. Przecież są od tego zarządy, komisje rewizyjne, rewizorzy ksiąg itp., którzy przeprowadzają kontrolę ksiąg. Że nawet najświętszych rzeczy można użyć do złego, to się zdarzy, ale wyciągać stąd tak daleko idące wnioski jak czyni p. G., jest mocno niewłaściwe.

Z poważaniem
Zofia Szczepańska.

Na tarczy premjowej,

do której oddawano po 3 strzały (największa ilość pierścieni 60) pierwsze miejsce zdobył p. Wiese Stefan fenomenalnym wynikiem trzech dwudziestek. Dalej uplasowali się pp.: Pila-czyński (58), Stryzek (57), Kesterke (57), Gon-cerzewicz Walery (57), Osieński (57), Jedryczka (57), Janoszke (56), Kinder (56), Dorsz (56), Jankowski (55), Romański (55), Bloch (55), Strehl (55) i Rybarczyk (55).

Na tarczy małokalibrowej

(pierścieni 36 — 3 strzały) pierwsze miejsce zajął p. Albin Rybarczyk (28), drugie p. Józef Rybarczyk (28), trzecie p. Jedryczka (28) i czwarte p. Grzeszkowiak (27).

Po proklamacji króla i rozdaniu nagród, które mimo kryzysu były okazałe, bracia strzelcy w towarzystwie swych małżonek spożyli wspólnie kolację i zabawili się taniami.

Organizacja całości tegorocznego święta Bractwa Strzeleckiego stała na wysokim poziomie. Strzelaniem kierował umiejętnie doświadczony długoletni strzelec Bractwa p. Jan-kowski.

Z uznaniem podnoszono w kołach braci-strzelców wielkie zainteresowanie, jakie uroczystości okazał p. starosta Stefanicki, który uczestniczył nie tylko w otwarciu uroczystości w niedzielę, ale śledził także z uwagą przebieg walki o godność króla kurkowego w dniu wczorajszym. Mniej zadowolenia wywołała nieobecność przedstawiciela miasta, któremu przywileje królewskie powierzyły pieczę nad Bractwem. Jak mówią znawcy historii Bractwa, nieobecność przedstawiciela miasta na uroczystościach królewskich Bractwa zanotuje kroniką po 589 latach istnienia Bractwa po raz pierwszy.

Z głodu padła na ulicy

Tragiczny los bezrobotnej i bezdomnej.

(jk) Przez długie dni błąkała się po ulicach, szukając pracy. Przez długie noce spała na ławkach, przytulała się do zimnych scian bram, pędzona z miejsca na miejsce.

Bezrobotna i bezdomna. Wczoraj mięśnie odmówiły posłuszeństwa. Głód mógł wolę. Nerwy nie wytrzymały.

Zemdlona padła na ulicy. Tłum obcych ludzi zebrał się dookoła. Nie wiedziano, co jej może dolegać. Przewieziono ją do szpitala miejskiego. Po pierwszej pomocy trzeba ją było odesłać do szpitala Djakonisek, gdyż w szpitalu miejskim brak miejsca.

Taki jest tragiczny los 23-letniej Lucji Kozłowskiej. Bezrobotnej i bezdomnej.

Wypadek w Rzeźni Miejskiej

(jk) Podczas dźwigniania ciężkich skrzyń uległ na terenie Rzeźni Miejskiej wypadkowi 37-letni Stanisław Paszkowski, zam. przy ul. Ujejskiego 39. Jedną ze skrzyń upadła Paszkowskiemu na nogę, gniotąc mu kolano.

Cierpiącego pracownika przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie odbywał będzie dłuższą kurację.

SPORT

MIĘDZYNARODOWE REGATY W BYDGOSZCZY.

Regaty międzynarodowe w Bydgoszczy, które odbędą się w niedzielę dnia 7 lipca r. b. na wspaniałym torze regatowym w Brdziejściu zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. Do 21 biegów zgłosiły się nie tylko wszystkie czołowe kluby Polski i Gdańska, ale także z Niemiec, a nawet z Austrii. Należy liczyć się z nadzwyczaj zaciekłymi walkami. Blizsze szczegóły tej wielkiej imprezy sportowej podamy w najbliższych numerach, jednak już dziś zachęcamy publiczność bydgoską, aby gremjalnie przybyła w niedzielę do Brdziejścia.

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY KLUBU „LEO”.

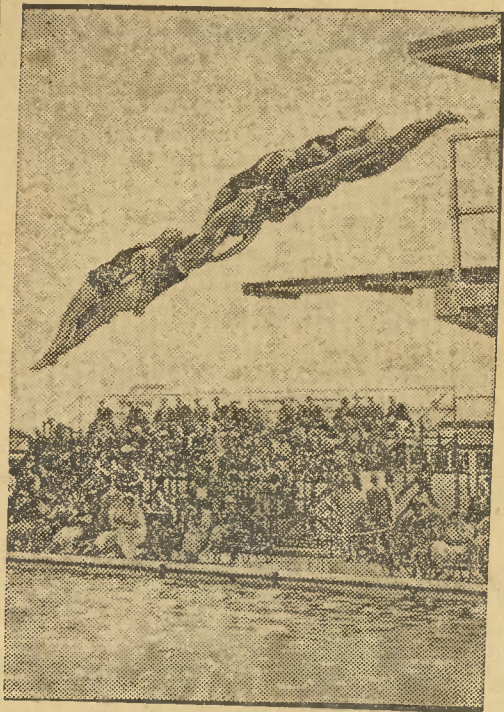
Na boisku im. Światły odbył się w niedzielę pierwszy dzień turnieju błyskawicznego K. S. „Leo”.

Wyniki pierwszych rozgrywek są następujące:

- K. S. Poczta — Sokół I 0:0.
- Poczta — Polonja III 2:0.
- Sokół I — Polonja III 1:0.
- K. S. Ciszewski — Polonja III 3:0.
- Ciszewski — Sokół I 0:1.
- Leo — Poczta 0:2.
- Leo — Sokół V 0:1.
- Brda — Ciszewski 1:1.
- Brda — Sokół V 0:1.
- Ciszewski — Sokół V 1:0.
- Brda — Polonja II 0:1.
- Sokół V — Polonja II 0:2.
- Leo — Ciszewski 2:0.
- Leo — Polonja II 0:0.

Dalszy ciąg rozgrywek w następną niedzielę.

Skok w szóstkę



W czasie święta pływackiego w Ilford w Anglii dużą sensację wzbudził skok do wody, wykonany przez sześciu pływaków złączonych uściskiem.

Znakomita tenisistka Polski odnosi sukcesy.

Jędrzejowska w ćwierćfinale turnieju wimbledońskiego

Londyn. W poniedziałek Jędrzejowska odniosła olbrzymi triumf w Wimbledonie, bijąc wobec królowej angielskiej i 10.000 widzów, znaną tenisistkę angielską Whittingstall w dwóch setach 6:2, 6:2. W obu setach Jędrzejowska miała zdecydowaną przewagę. W pierwszym secie Jędrzejowska prowadziła cały czas, w drugim pierwsze dwa gemy zdobyła Angielka. Jędrzejowska wyrównała jednak bez wysiłku, a następnie uzyskała dalsze 4 gemy, a zarazem zwycięstwo.

Zwycięstwo Polki nad tak wybitną tenisistką, która niedawno pokonała znakomitą Scriven, wywołało w Londynie duże wrażenie.

Dzięki temu zwycięstwu Jędrzejowska, nie będąc rozstawiona zdobyła jednak mistrzostwo grupy i walczyć będzie w rozgrywkach ćwierćfinałowych.

Pierwszą przeciwniczką Jędrzejowskiej w ćwierćfinale będzie jedna z najlepszych raket świata, Amerykanka Helena Jacobs. Mecz ten odbędzie się w środę.

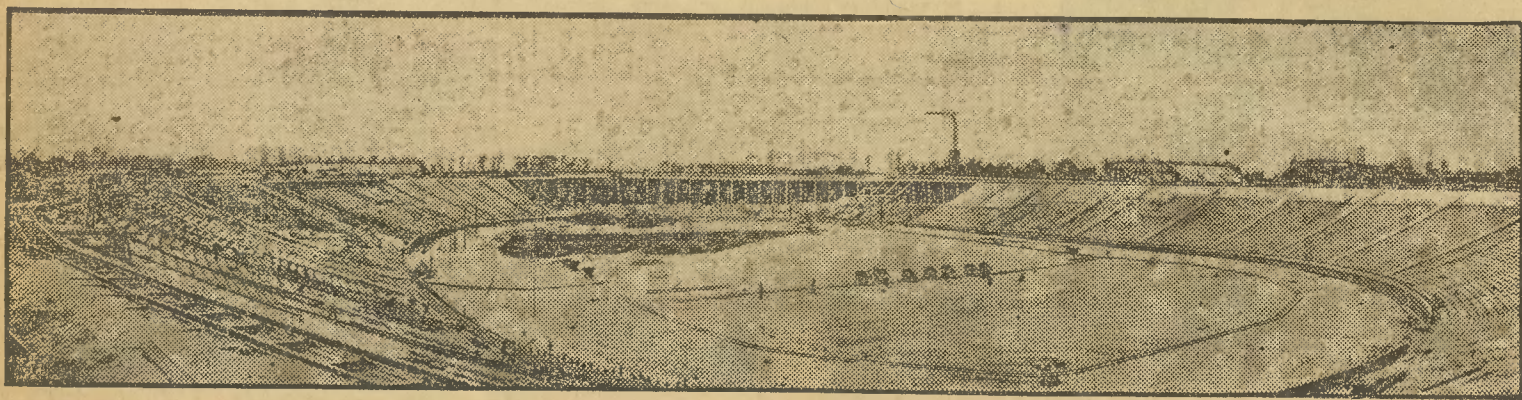
W grze podwójnej Jędrzejowska przeszła również do ćwierćfinału.

Po zwycięstwie w singlu Jędrzejowska uzyskała w poniedziałek również świetne zwycięstwo w grze podwójnej pań, bijąc wspólnie ze swą towarzyszką Noel znaną parę dublową angielską Ridley—Shepherd Sarron, w dwóch setach 8:6, 6:2.

Para Jędrzejowska—Noel zakwalifikowała się w ten sposób do ćwierćfinału gry podwójnej pań.

ARTRETYZM powstaje na tle złej przemiany materji. Żądajcie bezpłatnych broszur stosujcie zioła **CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKI EGO.**

Tu rozegra się Olimpiada w roku 1936.



Z dużą energią kończą Niemcy przygotowania do przyszłorocznej Olimpiady. Na zdjęciu wielki stadion pod Berlinem w trakcie prac.

Ciekawa impreza konna w powiecie bydgoskim.

Premjowanie koni w „Dniu Konia”. — Konieczność podniesienia stanu hodowli koni.

(ak) Po raz pierwszy odbyła się w powiecie bydgoskim oryginalna impreza pod nazwą „Dzień Konia” i po raz pierwszy zwrócono uwagę na konieczność otoczenia troskliwszą niż dotąd opieką tego wciernego zwierzęcia oddającego ludzkości tak nieocenione usługi nie tylko w czasie pokoju, lecz również i w czasie wojny. Jemu przecież w wielkiej mierze zawdzięczamy cały nasz dorobek cywilizacji. Wobec wielkiego postępu techniki i zastosowania mechanicznych środków komunikacyjnych z biegiem lat niemal zapomnieliśmy o koniu lub coraz mniej zwracaliśmy uwagę na jego istnienie. „Dzień Konia” właśnie ma nam przypomnieć odtąd rok rocznie, iż koni nadal odgrywa i odgrywać będzie poważną rolę w życiu gospodarczym: dlatego też należy o niego dbać i podnieść stan jego hodowli. Apel ten stosuje się przede wszystkim do rolników.

W ub. niedzielę Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych Pow. bydgoskiego wspólnie z Wydziałem Powiatowym stowa-

stwa bydgoskiego zorganizowało na terenie naszego powiatu w Koronowie „Dzień Konia”, na program, którego złożyły się pokaz zaprzęgów, pojazdów osobowych włościańskich i ziemiańskich oraz konkurs jazdy zaprzęgów. O godz. 4-ej po poł. na placu koło szosy, prowadzącej do Kotomierza przy dworcu kolei państwowych, zebrano się dużo osób, szczególnie z sfer rolniczych, ażeby przyglądać się tej ciekawej imprezie. Ze względu na to, iż w stosunkowo krótkim czasie zorganizowano imprezę, udział wozów i koni nie był tak liczny jak się tego spodziewano. Do konkurencji powózek włościańskich stanęło tylko dwanaście powózek, zreszt do konkurencji wozów roboczych stanęły 3. Przybyli między innymi p. starosta Stefanicki, p. major Skoczylas z dowództwa taboru D. O. K. VIII., prezes W. T. K. R. dyr. Radziński i burmistrz miasta Koronowa p. mec. Kosidowski, który ufundował nagrodę honorową.

Blisko godzinny referat na temat hodowli koni i utrzymania uprząży wygłosił p. mjr.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI GŁUCHONIEMYCH.

Lwów. We Lwowie rozegrane zostały dwudniowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski głuchoniemych sportowców. W ogólnej punktacji zwyciężył Lwów 57 pkt. przed Warszawą 33½ pkt. i Łodzią 13 pkt. W ramach zawodów pobity został rekord Polski głuchoniemych na 5000 m. w czasie 16:35.

KOMPROMITUJĄCA KŁĘSKA WARSZAWIANKI.

W drodze ze Lwowa do Warszawy Warszawianka zatrzymała się w Tarnowie, gdzie rozegrała mecz z miejscową Tarnowia, przegrywając kompromitująco 1:7 (0:3).

GUSTAW EDER POZOSTAŁ MISTRZEM EUROPY.

Hamburg. Mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej rozegrany w Hamburgu wobec 10.000 widzów, zakończył się zwycięstwem dotychczasowego mistrza Europy Niemca Gustawa Edera, który pokonał Włocha Vittorio Venturi na punkty po 15-rundowej walce.

K. P. W. POZNAŃ MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE.

Katowice. W Katowicach rozegrane zostały mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej. Wyniki były następujące.

K. P. W. Poznań — P. Z. P. Nowy Bytom 40:20 (25:7).

Polonja Warszawa — Wawel Kraków 54:20 (15:12).

Polonja — P. Z. P. Nowy Bytom 54:34 (29:2).

K. P. W. Poznań — Wawel Kraków 20:13 (12:2).

Pierwsze miejsce w mistrzostwach zajęło K. P. W. Poznań przed Polonią Warszawską, P. Z. P. i Wawelem. Zainteresowanie bardzo słabe.

Święto morza w Grudziądzu.

Ze względu na niepewną pogodę i liczne inne imprezy, lokalny obchód święta morza w Grudziądzu, odbył się w ramach skromniejszych niż zwykle. W połowie nabożeństwo nad Wisłą wzięło udział wojsko oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa. Wśród ulewnej deszczu mszę św. celebrował ks. dyr. Liss, a podniosło okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Partyka. Przez cały dzień odbywały się imprezy wodne i sportowe, zakończone wieczorem tradycyjnym rzucaniem wianków.

JUBILEUSZ 10-LECIA ISTNIENIA G. K. S. „PE-PE-GE” ODBĘDZIE SIĘ DOPIERO JESIENIĄ!

Z Grudziądza Piszą: W minione święta G. K. S. „Pe-Pe-Ge” obchodził miał uroczyste 10-cio lecie swego istnienia. Ze względu jednak na decyzję Pom. O. Z. P. N., zamykającą dla drużyny grudziądzkiej wszystkie zweryfikowane boiska jako karę za nieobliczalne wybryki na meczu z T. K. S'em, jubileusz zdecydowano się przenieść na termin późniejszy. W ramach uroczystości, które odbędą się późną jesienią, przewidziany jest turniej piłkarski i mecz bokserski z drużyną niemiecką. Pertraktacje już zostały nawiązane.

sidowskiego, zdobył p. Leon Korthals z Wilcza, drugą nagrodę w wysokości 70,— zł p. Bronisław Barlik, Makowski, trzecią nagrodę (60 zł) p. Polasik z Buszkowa, czwartą nagrodę (50 zł) p. Porozynski, Makowski, piątą nagrodę (40 zł) osadnik p. Bobucki z Mochla, szóstą nagrodę (30 zł) p. Sierpu-towski z Buszkowa, wreszcie siódmą nagrodę (20 zł) p. Flammer z Gogolnika.

Poza tem komisja przyznała szereg dyplomów: p. Łuczowskiemu z Łucimią za landau, cudownie udekorowany kwieciami i wstęgami o barwach narodowych. Dyplomy otrzymali także pp. Urbanowski, Mochle; Bieszcza, Mochle; Brzostek, Mochle; Tarszyk z Magdalenki; Głazik z Starego Dworu oraz p. Lackowska z Wierzuchina.

Nagrody wręczył p. starosta Stefanicki, poprzedzając rozdanie nagród okolicznościowym przemówieniem. Przemówił także p. prezes Radziński, wnosząc okrzyk na cześć kółek rolniczych.

W skład komisji wchodził p. Alkiewicz z Kasprowa, jako przewodniczący, p. major Skoczylas, p. Kentzer z Łącka i por. Grudzień z 16 pułku ulanów. Spodziewać się należy, że następną impreza „Dnia Konia” zainteresuje szeroki ogół naszych rolników i osiągnie swój piękny cel podniesienia stanu hodowli konia, a przez to zyska nie tylko rolnik, ale również i państwo.

PROGRAM RADJOFONICZNY. ŚRODA, 3 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna, 12,05: Dziennik południowy, 12,15: „Dla naszych letników i uzdrowisk”, 13,05: Chwałka dla kobiet, 13,30: Koncert, 15,30: Muzyka salonowa, 16,50: „O domowym wyrobie wina, 16,15: Koncert solistów, 16,130: „Wedrówka Joanny”, 17,00: „Djalogi wśród bału i tańca”, 17,45: Muzyka salonowa, 18,00: „Typologia klienta” — wesoły skecz, 18,15: „Cała Polska śpiewa”, 18,30: „Duszek” opowiadanie dla dzieci, 18,45: Jazzowe figielki, 19,30: Zespół piosenkarek „Irmay”, 19,50: „Świat się śmieje”, 20,00: „Poznajmy przepisy finansowo-rolne”, 20,10: „Z oper Bellini’ego, 20,45: Dziennik wieczorny, 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”, 21,00: Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Woytowicza, 21,30: „Józef Piłsudski jako komendant pierwszej brygady”, 21,40: W stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego, 22,05: Wiadomości sportowe, 22,15: Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

TORUŃ. 6,30: Transm. z Warszawy, 8,20: Program na dzień bież. 8,25: Wskazówki praktyczne, 11,57: Transm. z Warszawy i Krakowa, 13,30: Muzyka lekka (płyty), 15,15: Przegląd gieldowy, 15,25: Transm. z Warszawy, 15,30: Słynni śpiewacy (płyty), 16,00: Transm. z Warszawy, Poznania i Krakowa, 17,45: Chóry Rewellersów (płyty), 18,00: Transm. z Warszawy, 18,30: Skrzyńka techniczna, 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu, 18,45: Tanga w wyk. Imperio Argentyny (płyty), 19,04: Frontem do morza, 19,05: Zapowiedź programu na dzień następny, 19,15: Koncert reklamowy, 19,30: Transm. z Warszawy, 20,00: Wiadomości gospodarcze z Pomorza, 20,10: Popularny koncert symfoniczny (płyty), 20,45: Transm. z Warszawy, 22,11: Wiadomości sportowe z Pomorza, 22,15: Transm. z Warszawy.

INFORMATOR BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berend, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kasznowski S.z.o.p. Długa 22 Żegarki, biżut., Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Skoczylas, poczem przystąpiono do konkurencji powózek włościańskich. Dla zorjentowania się w ocenie koni i uprząży odbyła się defilada koni kłusem i w stepie tak zaprzęgów, jak i powózek, poczem nastąpiło premjowanie. W konkurencji koni z uprzążą konia roboczego nagrodę zdobyli: jednokonną wóz roboczy p. Szukaja Koronowo—Wybudowanie, drugą nagrodę p. Jan Zmudziński z Dóbrca i p. Bolesław Kentzer z Łącka Wielkiego za wóz drabniasty dwukonny. Nagrody pieniężne były w wysokości 20,— do 40,— zł. Premjowano przede wszystkim wygląd gospodarski konia, mniejszy zaś kładąc nacisk na powózek.

W konkurencji dwukonnych wozów włościańskich nagrodę honorową, cenny zegar ufundowany przez p. burmistrza mec. Ko-

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

Odjazd z Bydgoszczy:	W NIEDZIELE I ŚWIĘTA	Przyjazd do Bydgoszczy
do Koronowa 8 10, 11 05, 14 00, 18 30, 20 45, 23 35.		z Koronowa 7 34, 8 52, 11 31, 15 10, 18 19, 20 31, 23 17
do Opatowa, Smukaly 8 10, 9 00, 10 00, 10 25, 11 05, 12 00, 13 00, 14 00, 14 10, 15 20, 18 30, 17 35, 18 30, 20 45, 22 10, 23 35		z Opatowa, Smukaly 7 31, 7 47, 8 52, 9 50, 11 31, 11 56, 12 50, 13 50, 15 10, 16 10, 17 30, 18 19, 19 25, 19 31, 20 34, 21 51, 23 17
do Smukaly Dolnej 10 00, 14 40, 17 35		z Smukaly Dolnej 11 56, 17 30, 19 25
do Wierzuchina (Byszewskie Jeziora) 10 25, 22 10		z Wierzuchina (Byszewskie Jeziora) 7 47, 21 51
8 078)		
W DNI POWSZEDNIE		
do Koronowa 8 10, 11 05, 12 30*, 14 00, 16 05, 18 30, 20 45		z Koronowa 7 07*, 7 34, 8 52, 11 31, 15 10, 18 19, 20 34
do Opatowa, Smukaly 8 10, 11 05, 11 40*, 12 30*, 13 20*		z Opatowa, Smukaly 7 07*, 7 34, 7 47**, 7 55*, 8 52, 9 18*, 11 31, 15 10, 17 50*, 18 19, 20 34
do Wierzuchina, Wąweina 11 40*, 13 20*, 15 30**, 19 15*		z Wierzuchina, Wąweina 7 47**, 7 55*, 9 18*, 17 50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, ** w soboty, ** w poniedziałki, warki, czwartki i piątki.

Pogoda słoneczna i ciepła w całej Polsce.

Burza huraganowa w województwie kieleckim.

We wczorajszy poniedziałek notowaliśmy w całej Polsce pogodę słoneczną i umiarkowanie ciepłą. W Bydgoszczy termometr wskazywał o godz. 3 po poł. 26 stopni w cieniu. W innych miastach Polski wahała się temperatura od 20—26 stopni.

Stacje meteorologiczne zapowiadają w dalszym ciągu pogodę słoneczną i bardzo ciepłą ze skłonnością do burz. Na ogół słabe wiatry północno-wschodnie na wschodzie i wschodnie i południowo-wschodnie w pozostałych okolicach kraju. W ciągu dni najbliższych trwać będzie na ziemiach polskich pogoda słoneczna i bardzo ciepła, jednak ze skłonnością do burz. Dziś o godz. 10 termometr w Bydgoszczy wskazywał 23 stopni ciepła w cieniu.

Jedynie nad powiatem kieleckim w województwie kieleckim przeszła wczoraj huraganowa burza, połączona z gradobiciem. Burza zniszczyła zasiewy od 20—80% w 19 wsiach na przestrzeni 4500 morgów. Huragan przewrócił 40 stodół, 27 budynków gospodarczych, 3 domy mieszkalne, uszkadzając wiele innych. Straty wynoszą przeszło 700.000 złotych.

raj huraganowa burza, połączona z gradobiciem. Burza zniszczyła zasiewy od 20—80% w 19 wsiach na przestrzeni 4500 morgów. Huragan przewrócił 40 stodół, 27 budynków gospodarczych, 3 domy mieszkalne, uszkadzając wiele innych. Straty wynoszą przeszło 700.000 złotych.

Dzień Pieśni w stolicy Krajin.

Leć pieśni w dal...

Św. Cecylja w Krostkowie najlepszym chórem włościańskim.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Kasztelański gród — Nakło, pretendujący do miana stolicy etnograficznej Krajiny (ziemi, leżącej na skraju Wielkopolski i Pomorza) gościł ub. niedzieli zjazd śpiewaków XX okręgu Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego.

Na intencję zjazdu odprawiono w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo.

Oficjalne otwarcie zjazdu odbyło się na rynku w tem miejscu, gdzie niegdyś stał pomnik Germanji. Słowo powitalne wygłosił p. F. Brukwicki, prezes zarządu okręgowego kół śpiewaczych. W przemówieniu swem dał prezes wyraz ubolewaniu z powodu nieprzybycia na zjazd kół z Wyrzyska i Miasteczka.

Jako gospodarz miasta złożył uczestnikom zjazdu życzenia „zdobycia wawrzynów w popisach konkursowych” p. burmistrz Bobowski.

W piękną formę ujęty referat na temat: „Śpiewaj, ludu polski, złoty — wypowiadaj swe tęsknoty” wypowiedział ze swadą p. Birzyński, kierownik prywatnej szkoły powszechnej w Nakle, znany nam Bydgoszczanom z chlubnej działalności w Osiejsku i Łęgnowie, gdzie zorganizował szkolne orkiestry.

Z głębi serca popłynęły ku zebranym słowa ks. proboszcza Wachowiaka z Jelca pow. jarocińskiego, współzałożyciela krańskiego okręgu kół śpiewaczych, obchodzącego dzisiaj swoje dziesięciolecie istnienia. Uroczystość na rynku zakończyła się występem publicznym wszystkich chórów pod batutą p. Krańskiego, zastępcy dyrygenta okręgu, p. Książkiewicza. Radośnie popłynęły ku niemu słowa najstarszego polskiego hymnu rycerskiego „Bogu Rodzica” i nowsze utwory.

Przed południem odbyły się w sali Strzelnicy konkursy siedmiu kół śpiewaczych. Sędziowali profesorowie Karaśkiewicz i Kabaciński z Bydgoszczy oraz prof. Zieliński z Wągrowca. Ocena wypadła następująco: Kategoria III — „Harfa” Paterek, (23 pkt.); kategoria II — „Moniuszko” Kcynia (30 pkt.); „Św. Cecylja” — Krostkowo (29 pkt.); „Św. Cecylja” — Mrocza (26 pkt.); „Echo” — Kcynia (22 pkt.); kategoria I „Jedność” — Nakło (28 pkt.).

Wspólny obiad odbył się w hotelu „Polonia” (p. Bawarskiego). Po obiedzie śpiewacy i członkowie komitetu honorowego zgrupowali się

Uroczyste przemianowanie ulicy w Poznaniu hołdem dla zasług Marszałka Piłsudskiego.

Poznań, W sobotnie święto odbyła się w Poznaniu uroczystość przemianowania ul. Zwierzynieckiej, ul. Wjazdowej i część ul. Sw. Marcina. Nowoutworzona centralna arterja Poznania została w myśl uchwały korporacji miejskich ochrzczone mianem Al. Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystość odbyła się przy licznych udziałach społeczeństwa z przedstawicielami władz cywilnych, wojskowych i duchowieństwa na czele. Tablice z nowym

napisem zasłonięte były sztandarami o barwach narodowych. Wzdłuż nowej alei ustawione były reprezentacje wszystkich pułków poznańskich oraz organizacji społecznych.

Po przelocie eskadry samolotów i śpiewie chóru „Arion” podniósł przemówienie wygłosił prezydent Więckowski. Po przemówieniu wojewoda dr. Kwaśniewski dokonał odsłonięcia tablicy przy dźwiękach Pierwszej Brygady.

W uroczystości wzięła udział m. Inr. wycieczka młodzieży polskiej z Berlina i delegacja obradującego w Poznaniu zjazdu Inwalidów Wojennych.

Na zakończenie odbyła się defilada wojskowa i organizacji, która wypadła bardzo imponująco.

BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stopienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Ziola Magistra Wolskiego „Pasiverosa” zawierają znaną roślinę egzotyczną, o wybitnych własnościach uspokajających Passiflorę (kwiat Meki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju, histeryję) i sprządzają krzepienie naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozostawiając szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.

Ziola ze znak ochr. „Pasiverosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14/1.

Życia towarzyska.

I. Drużyna Ratownicza P. C. K. Dziś zbiórka drużyny o godz. 18.30 na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego.

Wtorek, 2 lipca.

Godz. 19.00: Sokół V sekcja żeńska. Ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich druchów ćwiczących konieczna.

Godz. 20.00: Tow. śpiewu „Moniuszko”. Zebranie miesięczne w salce.

— Sokół II Jachcice. Zebranie plenarne w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów.

— Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja w lokalu klubowym, ul. Długa 24. Komplet konieczny.

— Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zebranie plenarne w auli M. S. H. Sympatycy i absolwenci niezrzeszeni mile widziani.

Środa, 3 lipca.

Godz. 18.00: Katol. Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy. Zebranie zarządu w biurze parafjalnym.

— Związek Akuserek. Zebranie w szkole Sienkiewicza.

Godz. 19.00: L. placówka Powst. i Wojaków O. K. VIII. Zebranie plenarne w lokalu „Gastronom” przy ul. Marsz. Focha 20. Ważne sprawy.

Godz. 19.30: K. S. „Leo”. Zebranie plenarne w świetlicy klubowej przy ul. Gdańskiej 109. Równocześnie odbywa się zebranie koła LOPP „Leo”.

Godz. 20.00: Sokół V. Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławskiej. Tamże zebranie zarządu o godz. 19.

— Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie miesięczne w „Harmonji”.

— Związek Podoficerów Rezerwy. Zebranie plenarne w lokalu „Pod Lwem”, ul. Marsz. Focha. Z powodu zjazdów w Warszawie i Gdyni, komplet członków pożądanym.

Zebranie emerytów państwowych i samorządowych odbędzie się 4. bm. o godz. 17 w Reursie Kupieckiej.

Związek Rezerwistów koło II zaprasza członków i sympatyków w niedzielę, 7 lipca po południu do lasu Gdańskiego — na skromny „piknik”.

Stan wody na Wiśle dnia 2 lipca: Zawichost — Warszawa — Płock — Toruń 0.70, Fordon 0.80, Chełmno 0.56, Grudziądz 0.80, Korzeniowo 1.02, Piekło 0.17, Tczew 0.12, Einlage 2.20, Schieven. 2.44.

Awantury przy budowie szkoły niemieckiej.

Robotnicy bydgoscy protestują przeciw przyjmowaniu obcych do pracy.

(jk) Przy ulicy Pierackiego na Bielawkach prowadzi się, jak to donosiliśmy, budowę szkoły i gimnazjum niemieckiego. Budowę przeprowadzają trzy firmy, z których jedna sprowadziła transport robotników z okolic Więcborka w liczbie 32. Robotnicy ci mieszkają w specjalnie pobudowanym baraku, gdzie śpią i otrzymują pożywienie, pracując ponad normę ustawowego czasu pracy, jak twierdzą robotnicy bydgoscy.

Sprowadzenie obcych przez jedną z firm budujących wywołało w sferach miejscowych robotników budowlanych wielkie oburzenie. Bezrobotni pracownicy budowlani gromadzą się od kilku dni na terenie budowy, protestując głośno przeciw zatrudnianiu obcych, skoro na miejscowym terenie jest dosyć sił do pracy. O zajęciach i stanie rzeczy wiadomione zostały odnośne urzędy, jak Inspektorat Pracy, Starostwo Grodzkie, Fundusz Pracy itd. Robotnicy bydgoscy czekają interwencji odnośnych urzędów.

Na miejscu interwenjowała policja, usuwając bezrobotnych z placu budowy. Na rozkaz inspektora policji został aresztowany przedstawiciel związku zawodowego.

Nie wchodząc w meritum sprawy, należy zaapelować do władz, aby sprawę zatargu załatwiły. Sprowadzeni z obcych terenów robotnicy w tych warunkach niechętnie przystępują do pracy. Wśród bydgoskich pracowników budowlanych panuje wielkie rozgoryczenie.

Jak nam wyjaśnia Fundusz Pracy, który w tej sprawie natychmiast interwenjował, zamiejscowych fachowych betoniarzy zajętych jest względnie będzie 25 na ogólną liczbę 300 robotników, zatrudnionych przy budowie.

Przedsiębiorca budowlany, Milke z Więcborka oświadczył, że musiałby się zrzec wykonania robót, gdyby mu fachowych jego stałych pracowników odebrano.

Licytacja spadkowa.

W czwartek 4-go od 9-tej do 14-tej u firmy „Rawa” Sniadeckich 37, sprzedawać będą różne urządzenia składowe: stoły marmurowe, sypialkę, jadalnię i najróżniejsze meble. A. Mroczyński, koncesjonowany aukcjonator i sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca, Gdańska 42, tel. 1554. (11777)

POLECENIA

Wózki (11773) dziecięce najtaniej Długa 5. Reperacje-zamiany.

Centryfugi rower, sypialnie, kuchnie tanio Długa 5. (11775)

SPRZEDAŻE

Patefon
Odeon, 26 płyt, sprzedam, 85 zł. Zaścianek 6 — 4, (dawniej Świecka), zgłosz. od 6—8. (6461)

Okazyjnie
dębowy stół rozciągany, dywan 30 zł gitarę. Sześcińska 10 b, 22. (6449)

Urządzenie (11767) kolonjalki zaraz sprzedam. Adres Dziennik.

KUPNA

Pile
tarczowa, dobrze ntryżmana, kupi „Rika” w/m., Marcinkowskiego 7. (11782)

POSADY WOLNE

Pierwszorządny
pomocnik piekarski potrzebny zaraz. Tczew, Dworcowa 23. (11749)

Ekspedientka
do składu rzeźniczego z dobrymi świadectwami zaraz potrzebna. Jan Siódmiak, mistrz rzeźniczy, Toruń, Kościuszki 72.

Kobiety
do pracy ogrodniczej przyjmuje Szulercoka, Rypienica, Podleśna 6. (11768)

Marszantka
całkowitem utrzymaniem lub bez, potrzebna. Oferty filja Dzien. Bydg. „Marszantka”. 6447

Postugaczka

potrzebna. Adres Dziennik. (6452)

POSADY POSZUKUJA

Służąca
pracowita, dobrymi świadectwami, praniem, gotowaniem potrzebna. Gdańska 12, m. 8. (6441)

Pielegniarka
poszukuje posady zaraz. Sniadeckich 39—7. (6445)

Dziewczyna
ewang. mówiąca po niemiecku szuka uprzątniania. Naruszewicza 1/2. (11763)

MIESZKANIA WOLNE

Pókoj
kuchnia wynajmie Długa 5. (11774)

POKOJU POSZUKUJA

Szukam
pokoju, okolica Jagiellońskiej, możliwie osobne wejście. Of. pod „Osobne wejście” filja. (11783)

POKOJE WOLNE

Pókoj
umeblowany ładny, osobne wejście, wynajmie zaraz. Sw. Trójcy 16, m. 3. (11140)

Umeblowany (6444)

frontowy czysty na 1—2 osoby. Pomorska 52—1.

Pókoj
umeblowany. Sniadeckich nr. 39—5. (6456)

Pókoj
słoneczny, wygodami. Pl. Weyssenhoffa 3—5. (6458)

Pókoj
komfortowy. Cieszkowskiego 1—3. (6463)

Umeblowany
Warszawska 7/4. (6450)

Pókoj
słoneczny, Sniadeckich 20 m. 7. (11772)

RÓŻNE

Czy
znasz już wymyśloną Zakrapiankę „Białą Główkę” Lisewskiego? (11752)
Zagadkę tę rozwiąże każdy restaurator.

Parcele (6143)
przy Sokolej i Ujejskiej, m² 90 gr. Wiadomości Chołoniewskiego 43a.

POŻYCZKI

5000 zł
pod zastaw towarów i zabezpieczenie, wysoki procent poszukuje. Oferty pod „B. 5000” do administracji. (11760)

W niedzielę, dnia 30 czerwca br. zmarł długoletni funkcjonariusz Zarządu Miejskiego Wydziału IX. Oddziału Wodociągów i Kanalizacji sp.

Felicjan Podhorski

W Zmarłym tracimy gorliwego i sumiennego pracownika.

Zarząd Miejski Wydział IX. Oddział Wodociągów i Kanalizacji

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj 2. VII. o godz. 5-tej z kostnicy Szpitala Powiatowego na Bielawkach na cmentarzu parafialnym Bielawki. (11770)

Przeprowadziłem się z ulicy Mostowej na ul. Gdańska 32

Telefon 3655.

Gramatowski, adwokat.

11642)



Trwała wodna ondulacja

farbowanie włosów, brwi i rzęs nieszkodliwą farbą — fachowe wykonanie poleca się

Franciszek Górski mistrz fryzjerski ulica Pomorska róg Zduny.

7571

Dywany, firany

chodniki, obicia meblowe

poleca (24223)

„Dekora” Gdańska 22. Tel. 226.

Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych fran.



Gdy wrócisz zmęczony z boiska

lub wycieczki, natrzyj całe ciało AMOLEM a zaraz będzie Ci lepiej. AMOL usuwa zmęczenie i orzeźwia! Do nabycia w każdej aptece lub drogerji. (11292)

Mereżki Okrętarki Dziurki Haffy Plisy

wykonuje szybko, solidnie i tanio

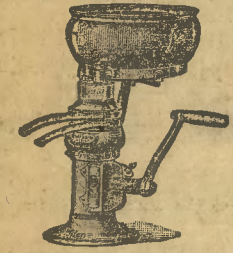
Pierwszy 9653

Specjalny Magazyn Wypraw J. Pilaczyński i Ska

Bydgoszcz ulica Gdańska 14

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru II. Mieczysław Mystkowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Ign. Paderewskiego 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3-go lipca 1935 r. o godz. 10-tej w Bydgoszczy, ul. Sportowa 7, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Franciszka Starzewskiego, składających się z maszyny do szycia, motocykla, roweru i mebli, oszacowanych na łączną sumę zł 550,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Bydgoszcz, dnia 1 lipca 1935 r. Komornik (—) M. Mystkowski. (11746)

Pamiętajcie o bezrobocnych!



Wirówki do mleka „MILENA”

słyną z dokładnego od tłuszczania i spokojnego oraz lekkiego biegu. (10817)

Wszystkie gatunki od 35 do 600 ltr. wydajności godzinnej dostarczyć możemy natychmiast ze składu. Dogodne warunki spłaty. BRACIA RAMME Bydgoszcz, Grunwaldzka 24, telefon 3079

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących nosady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Hamaki (11522) leżaki i przybory wędkarskie, sznury do bielizny najtaniej u Sperkowskiego, Poznańska 6, tel. 1928.

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812) Bernarda Nowaka Bydgoszcz, Długa 10. Uwaga na adres Długa 10.

SPRZEDAŻE

Domek (11734) ogród sprzedam. Piękna 16.

Kamienica (11731) piętrowa ogrodem 10 000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Plac budowlany sprzedam. Mazowiecka 5/3. (11722)

Skład trzypokojowe, częściowo umeblowane, Inowrocław Solankowa, stosownie dla każdej branży, sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Skład”. (11759)

Skład (11748) szkła, fajansu, porcelany wśródmięściu Torunia, tanio sprzedam. Oferty Par, Toruń pod „Nr. 1001”.

Sypialki (11720) łóżka, szafy, kuchnie sprzedaje tanio. Nakielska 15.

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Noce Wiedeńskie”.

APOLLO: „Światło w ciemności” i nadprogram p.t. „Nadobna orkiestra”.

BALTYK: „Dolores”. Premjera.

KRYSTAL: „Kobieta szuka miłości” (Claudette Colbert).

MARYSIENKA: „Skandal w Budapeszcie” i „Jej Wysokość całuje”.

REWJA: „Antek Policmajster”. Na scenie nowa rewja p.t.: „I koń by się się uśmieł”.

Kolonjalkę

zaprowadzoną, z powodu wyjazdu natychmiast korzystnie sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (11766)

Radjo

5 lampowe Supperneurodina komplet tanio sprzedam. Koszarowa 32/1.

Z powodu

śmierci męża, sprzedam dom bez długu, 8 mieszkańców, ogród owocowy, wśródmięściu, za 24 000 zł. ubezpieczony na 40 000 zł. Sedykowa, Grudziądz, Nadgórna 7. (11755)

Rower

materace z trawy sprzedam. Niegolewskiego 8/2.

Rowery

używane i nowe, maszyny do pisania, elektrolyzy okazują się bardzo tanio „Sala Licytacyjna” Gdańska 42. (11778)

Deski

podłogowe, wszelkie drzewo stolarskie, budowlane tanio skład drzewa, Dolina 29. (11732)

Maszynę

do szycia, tanio. Warszawska 8—3. (6452)

Motocykl

stan b. dobry, z ładną przyczepką lub bez, sprzedam. Kołataja 8. (11762)

Okazja

samochód sportowy marki Essex, w najlepszym stanie, tanio sprzedam. Altendorf, Chełmno, 22-go Stycznia 14. (11742)

Ubranie

granatowe na sprzedaż. Gamma 5—1. (644g)

Koń

młody na sprzedaż. Kułajawska 33. (11736)

Rower

dobry stan. Chrobrego 22, podw. (6465)

KUPNA

Używane (11733) meble i inne rzeczy kupi Gert, Wełniany Rynek 8.

Pianino

używane kupię. Oferty pod „Gotówka”. (11727)

POSADY WOLNE

Mechanik (11700) znający doskonale naprawę maszyn biurowych może się zgłosić z podaniem wynagrodzenia i odpisy świadectw, pod „O. O. 21”.

Ekspedjenta

lub ekspedjentkę do mego specjalnego składu octu, musztardy, olei jadalnych zaraz potrzebny. Jan Stellmach, Magdzińskiego 1 (d. Kościelna), telefon 1082. (11745)

Pomocnik

fryzjerski, damski z wodną ondulacją lub fryzjera zaraz potrzebni. J. Wojciechowski, Jastarnia nr. 27, pow. Morski. (11537)

10090)

Za gotówkę i na raty kupisz najlepiej aparat fotograficzny w firmie

„FOTO-KAMERA” Bydgoszcz, Dworcowa 7, właśc. Cz. Powalowski.

Biegła

książkowa do księgowości przebitkowej potrzebna zaraz. Nowak, Jackowskiego 4. (11735)

Potrzebna

(11725) do dworu osoba uczciwa, energiczna, dobrą znajomością szycia i zapasów szpizarnianych, do wyreżczenia pani domu. Odpisy świadectw, żądane warunki i wszelkie szczegóły, proszę skierować do Dziennika pod „M. N.”

Służąca

uczciwa, z dobrymi świadectwami, z wioski, może się zgłosić zaraz. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (11728)

Ekspedjentki

zarem poszukuje. Hipolit Rózkowski, mistrz rzeźni, coko wędliniarski, Toruń, Szeroka 19. (11756)

Czeladnik

kolodziejski zaraz potrzebny. Czechowski, mistrz kolodziejski, Dąbrowa Chełmińska. (11769)

Służąca

przychodnia potrzeb. Kraszewskiego 16. (11747)

Pomocnik

fryzjerski potrzebny. Ronka, Nakił n/Not. (11751)

Służąca

z gotowaniem, praniem, może się zgłosić. Warmińskiego 11—1. (6464)

Starsza

służącą poszukuje. Śląska nr. 1 m. 1a. (11764)

Fryzjerski

potrzebny. Kant. Toruń-Podgórz. (11758)

Panienska

potrzebna do obsługi gości i bufetu. Poznańska 4 restauracja. (11739)

Pojer

mebli potrzebny. Niegolewskiego 11. (11726)

Dziewczyna

potrzebna. Kozielskiego nr. 32. (6469)

Warsztat

wydzierżawię. Toruńska 15, m. 9. (6459)

Wydzierżawię

skład. Jezuicka 7. (11721)

Skład

mieszkaniami poszukuję zaraz. Oferty filja Dziennik „Skład”. (6468)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje

zaraz 2 pokoje kuchnia. Oferty „Urzednik”. (11776)

DACH NAD GŁOWĄ

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: z kuchnią. Szubińska 71.

Łokietka 29.

2 pokojowe: ładne. Czarneckiego 6, I p.

Kuligowski, Gdańska 38.

2 i 3 pokojowe: kuchnia łazien. Śniadeckich 39/1.

2, 3 i 4 pokojowe: urzęd. Jagiellońska 28/29

3 pokojowe: kuchnia zaraz. Sieroca 15.

Warsztat: przem.-handl. Jagiellońska 7/5.

Trzy duże próżne pokoje, 1 umeblowany pokój zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik. (11728)

2 duże próżne pokoje, jeden umeblowany także z utrzymaniem, centrum, zaraz do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik. (11729)

Pokój (11771) kuchnią do wynajęcia zaraz. Saperów 87, Jachcice.

POKOJU POSZUKUJĄ

Nauczyciel z żoną poszukuje podczas wakacji w Bydgoszczy skromny pokój z kuchnią na 2 lub 4 tygodnie z podaniem ceny. Oferty Dz. Bydg. „Nauczyciel”. (11780)

POKOJE WOLNE

Bezdzietnym 1 pokój. Niegolewskiego nr. 13. (11738)

Ładne słoneczne pokoje dla letników. Oplawiec 16, Leśniewicz Józef. (11724)

Pokój (11753) Chwytowo 11, oficyna.

Pokój (11741) umeblowany. Podwale 14/1.

Pokój wśródmięściu, z utrzymaniem, tanio do wynajęcia. 20 Stycznia 14 m. 1. (11765)

2 pokoje ładnie umeblowane. Św. Jańska 5/4. (6451)

Największy wybór mających, zdecydowanych pań-panów poleca jedynie Biuro matrymonjalne „Echo” Poznań, Św. Marciń 68. Prospekty darmo. (10369)

PESYMISTA W KAPIELISKU.



— Czy woda tu głęboka?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.